Zmiany w PIT, skorzystają nieliczni

ZYSKASZ, GDY ZARABIASZ POWYŻEJ... 11,9 TYS. ZŁ BRUTTO MIESIĘCZNIE

Str. 12

Niezwykłe ozdoby na grobach
Na pomnikach można znaleźć przedmioty osobistego użytku, jabłka i instrumenty muzyczne. Str. 4



EXPRESS ilustrowany

29.10.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku, Instagramie i TikToku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

CZWARTEK, 29 PAŹDZIERNIKA 2026
Nr 252 (29 472)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Ei *Znamy się z Łodzi*

Złodzieje aut złapani na gorącym uczynku

Policjanci zatrzymali na Olechowie dwóch złodziei aut: jeden jechał skradzionym pojazdem, a drugi go pilotował.
STR. 2

Plotki

Czy Wiktor i Małgorzata będą razem po programie „Rolnik szuka żony”?

Str. 13



- **Ulica Gdańska.** Łodzianka dostała wezwanie do zapłaty 350 zł za dodatkową godzinę parkowania. STR. 3

- **Chirurg i położna** założyli winnicę i zdobywają nagrody na festiwalach win . STR. 6



STARY WIDZEW

HANDEL

Kupcy na będą musieli zainwestować w nowe pawilony i trochę się ścieśnić. To koniec trwającej od dwóch lat batalii o to miejsce.
Str. 4

Wodny Rynek zostaje na 15 lat

FOT. MAT. PRAS., LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibic z bojówki Widzewa na ławie oskarżonych. Kiedy wyrok?

Wyrok w głośnej sprawie 40-letniego Adama Z. z dawnej bojówki kibiców Widzewa miał zapaść w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie zapadł, bo sędzia nieoczekiwanie wznowił przewód sądowy. Str. 2



Sport

GKS KATOWICE W DOŁKU, CZY WIDZEW TO WYKORZYSTA?

Str. 14

● Krzyżówka ● Codzienny horoskop ● Plotki, celebryci ● Miejskie sprawy ● Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Wiesław Pierzchała czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 502 499 435.



eprasa.pl 81b484efc7

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Pogotowie - 999
Straż pożarna - 998
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Olechów. Złodzieje samochodów złapani na gorącym uczynku

Policjanci zatrzymali dwóch złodziei aut: jeden jechał skradzionym pojazdem, a drugi go pilotował. Znaleziony przy nich sprzęt do pokonywania zamków w pojazdach i do zagłuszania sygnałów GPS świadczy, że mogą to być zawodowcy mający na koncie więcej tego typu kradzieży.
Podczas nocnych działań policjanci zajmujący się przestępczością samochodową w rejonie ronda Żołnierzy Wyklętych zwrócili uwagę na hondę, która zjeżdżała z ronda, i na jadącego za nią w pewnej odległości peugeota.
- Sprawdzenie w policyjnych systemach wykazało, że tablice zamontowane na peugeocie są przypisane do innego modelu tej marki. Stróże prawa pojechali za pojazdem, który - jak podejrzewali - może być kradziony - informuje podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.
Kierowca peugeota zaparkował na ul. Zakładowej na Olechowie, po czym czujnie się obejrzał i ruszył pieszo. Dotarł do ul. Borowieckiego, gdzie czekała na niego honda. Wsiadł do niej i przywitał się z kierowcą. Mężczyźni zamierzali odjechać, ale nie zdołali, bo – ku swemu zdumieniu – zostali osaczeni przez policjantów, którzy ich obezwładnili, skuli kajdankami i odstawili do policyjnej izby zatrzymań.
Zatrzymani to mieszkańcy Łodzi: 33-latek, który jechał skradzionym peugeotem wartym prawie 60 tys. zł, i 34-latek, który kierował hondą. Decyzją sądu zostali aresztowani tymczasowo. Grozi im do 10 lat więzienia. Peugeot został przez nich skradziony w Częstochowie. Jego właścicielka nawet nie wiedziała, że jej auto padło łupem złodziei. **WP**

Kto przygarnie Reksia?

Ten 11-letni pies to Reksio. 23 października trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt, gdyż jego pan zmarł. Reksio waży 17 kg. Ma niezarejestrowany czip. Osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 724 402 447, 785 500 377 lub 501 437 232



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Na ławie oskarżonych znany kibic z bojówki Widzewa. Miał zapaść wyrok, ale nie zapadł

Wyrok w głośnej sprawie 40-letniego Adama Z., pseudonim Zajcu, z dawnej bojówki kibiców Widzewa miał zapaść we miniony wtorek w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Nie zapadł, ponieważ sędzia Tomasz Krawczyk nieoczekiwanie wznowił przewód sądowy. Powód? Uzupełnienie materiału dowodowego.

Chodzi m.in. to, że kilka lat temu prokuratorowi nie dało się przeprowadzić wywiadu środowiskowego, ponieważ „Zajcu” się ukrywał. Dlatego teraz sąd poprosi areszt śledczy o wydanie opinii o tym, jak oskarżony zachowuje się za kratami. W tej sytuacji proces został odroczony do połowy listopada.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Adam Z. - „Zajcu” prowadzony przez policjantów do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Łodzi.

AKCJA ŁOWCÓW CIENI W ZAKOPANEM

Prokuratura zarzuca Adamowi Z. udział w zorganizowanej grupie przestępczej na wielką skalę przemycającej narkotyki z Holandii, Hiszpanii i Irlandii do Polski. „Zajcu” był ścigany w całej Europie. Pochwycili go tzw. łowcy cieni z policyjnego Centralnego Biura Śledczego podczas akcji jesienią 2024 r. na dworcu PKP w Zakopanem.



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

O „Zajcu” było też głośno latem 2017 r., kiedy tuż przed meczem ligowym został brutalnie zaatakowany nożem w sklepie dla kibiców Fanatyk pod stadionem Widzewa przy al. Piłsudskiego. Adam Z. został wtedy ciężko ranny i trafił do szpitala.

ATAK NOŻOWNIKA POD STADIONEM WIDZEWA

Adam Z. ukrywał się pięć lat. Dlatego był ścigany w całej Europie dwoma listami gończymi oraz Europejskim Nakazem Aresztowania. Było też o nim głośno latem 2017 r., kiedy tuż przed meczem ligowym został brutalnie zaatakowany nożem w sklepie dla kibiców Fanatyk pod stadionem Widzewa przy al. Piłsudskiego w Łodzi. Adam Z. został wtedy ciężko ranny i trafił do szpitala. Śledczy wytropili nożownika. Okazał się nim Paweł Ł., który jesienią 2019 r. został skazany na 14 lat i cztery miesiące więzienia przez Sąd Okręgowy w Łodzi.

JAKIEJ KARY ZAŻĄDAŁ PROKURATOR?

Teraz „Zajcu” przebywa w areszcie śledczym i do sądu jest dowożony przez policjantów. Na początku procesu nie przyznał się do winy i odmówił składania zeznań. Odpowiadając na pytania sądu oznajmił, że był już karany i ma wyższe wykształcenie z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi. Grozi mu do 15 lat więzienia, zaś podczas mów końcowych prokurator domagał się dla niego 12 lat pozbawienia wolności.

WIESŁAW PIERZCHAŁA



FOT. POLICJA

Jesień 2024 r., „łowcy cieni” zatrzymali „Zajca” na dworcu PKP w Zakopanem.

eprasa.pl 81b484efc7

350 ZŁ ZA DODATKOWĄ GODZINĘ PARKOWANIA! PO NASZEJ INTERWENCJI ŁODZIANCE ZREDUKOWANO KWOTĘ DO ZAPŁATY

Słona cena parkowania

Prawo i pieniądze

Jadwiga Włodarczyk zostawiła auto na parkingu przy ul. Gdańskiej 63. Dostała wezwanie do zapłaty 350 zł. Po interwencji „Expressu Ilustrowanego" spółka zarządzająca parkingiem zgodziła się zredukować kobiecie opłatę do 150 zł.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Pani Jadwiga przed wakacjami korzystała z rehabilitacji w placówce przy ul. Gdańskiej. Auto podczas zabiegów parkowała na placu, który wyglądał jak niezagospodarowany. Po zakończeniu cyklu rehabilitacji wyjechała na działkę, z której wróciła jesienią. I odebrała wezwanie...

- Na placu leżał gruz, rosła trawa, więc uznałam, że teren jest niezagospodarowany - mówi nasza Czytelniczka. - Gdybym wiedziała, że parkowanie ponad godzinę kosztuje 150 zł, nigdy nie postawiłabym tu auta.

Parkingiem przy ul. Gdańskiej 63 zarządza spółka ParkDepot. Pierwsza godzina parkowania jest bezpłatna. Za kolejną trzeba już zapłacić 150 zł. Jak wynika z dokumentów przesłanych przez spółkę, łodzianka raz przekroczyła czas bezpłatnego parkowania o 31 minut, drugim razem o 28. Do tego spółka doliczyła opłaty związane z wysłaniem ponownego wezwania do zapłaty. I uzbierało się 350 zł.

NIE WIĘCEJ NIŻ 10 MINUT

Przedstawiciel spółki ParkDepot zapewnia, że w maju, gdy nasza Czytelniczka zostawiała auto na parkingu, teren był oznakowany.

- Gdyby łodzianka przekroczyła regulaminowy czas godziny bezpłatnego parkowania maksymalnie o 10 minut, nie nakładalibyśmy na nią obowiązku zapłaty 150 zł za godzinę parkowania - mówi Paweł Leszke reprezentujący spółkę, która zarządza parkingiem. I dodaje, że do spółki nie wpłynęło zgłoszenie reklamacyjne od klientki. Jeśli jednak je złoży, to firma zredukuje kwotę do zapłaty do 150 zł. Całkowite anulowanie mandatu nie jest możliwe, bo firma ponosi opłaty związane z ustaleniem właściciela auta na podstawie numeru rejestracyjnego.

ILE TO MOŻE KOSZTOWAĆ?

Adwokat Klaudia Lasota podkreśla, że limity kwotowe (np. maksymalna opłata dodatkowa) obowiązują tylko w miejskich strefach płatnego parkowania na drogach publicznych.

- Na terenie prywatnym obowiązuje zasada swobody umów. Właściciel terenu może ustalić stawkę 10, 150, a nawet 500 zł za godzinę - informuje adwokat Lasota. - Natomiast trzeba pamiętać, że kartka za wycieraczką to nie mandat. To wyłącznie cywilnoprawne wezwanie do zapłaty. Wjeżdżając na teren prywatny, kierowca zawiera w sposób dorozumiany umowę najmu miejsca parkingowego na warunkach określonych w regulaminie.



FOT. HUBERT KUBIAK

Tak obecnie wygląda wjazd na parking przy ul. Gdańskiej 63.

GDY BRAK OZNAKOWANIA

Prawniczka podkreśla, że regulamin powinien być widoczny, jasny i czytelny. Jeśli tablica z cennikiem jest ukryta, nieoświetlona, ma drobny druk albo jej nie było przed wjazdem na parking, umowa nie została skutecznie zawarta. Po otrzymaniu wezwania do zapłaty, najlepiej zrobić zdjęcia wjazdu na parking, parkomatów, tablic (czy były czytelne z pozycji kierowcy, oświetlone, czy cennik nie był ukryty). Należy złożyć reklamacje pisemną bądź mejlową do operatora takiego parkingu.

– Nie należy ignorować wezwania, by nie ryzykować sprawy w e-Sądzie - przestrzega adwokat. - Można bezpłatnie zgłosić sprawę do Miejskiego Rzecznika Konsumentów (ul. Piotrkowska 113) lub złożyć zawiadomienie do UOKiK o podejrzeniu stosowania praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów.

NASZ PATRONAT

0011560081

Biopaliwa wesprą transformację energetyczną. ORLEN stawia na istniejącą infrastrukturę i krajowe surowce

Wykorzystanie istniejących instalacji przemysłowych, rozwój nowych technologii i krajowej bazy surowcowej – to ważne elementy transformacji energetycznej, w której coraz większą rolę odgrywają biopaliwa. Uczestnicy Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego rozmawiali m.in. o tym, jak rozwijać nowe rozwiązania energetyczne, jednocześnie wzmacniając bezpieczeństwo dostaw i krajową gospodarkę.



Te zagadnienia znalazły się w centrum panelu moderowanego przez Kamila Klejnę, eksperta analiz ekonomicznych ORLENU. W dyskusji uczestniczyli dr Tim Davies, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Gaffney Cline, Dominika Niewierska, dyrektor Biura Koordynacji i Wsparcia Biopaliw i Wodoru w ORLENIE, Wojciech Wrochna, wiceminister energii, oraz Ming Zhu, dyrektor cyfrowy SLB Europe.

Istniejące instalacje przyspieszą wdrażanie nowych technologii

Jednym z głównych tematów debaty było wykorzystanie infrastruktury sektora paliwowego do rozwoju niskoemisyjnych rozwiązań. Jak zaznaczała Dominika Niewierska, stopniowa modernizacja istniejących instalacji może być korzystniejsza niż budowa całkowicie nowych zakładów. Takie podejście pozwala wprowadzać zmiany etapami, wykorzystując dotychczasowe doświadczenia i zaplecze techniczne.

Przykładem takiego podejścia są prowadzone przez ORLEN projekty związane z rozwojem odnawialnego oleju napędowego HVO oraz zrównoważonego paliwa lotniczego SAF. Oba produkty pozwalają ograniczać emisje gazów cieplarnianych w sektorach transportu drogowego i lotnictwa, jednocześnie wykorzystując doświadczenia oraz część istniejącej infrastruktury sektora rafineryjnego.

Rozwój tych paliw wymaga jednak nie tylko odpowiednich technologii, ale również zapewnienia stabilnych dostaw surowców.

Krajowe surowce wzmocnią bezpieczeństwo energetyczne

Dostęp do surowców pochodzących z krajowego rynku może ograniczyć zależność od importu, a jednocześnie stworzyć nowe możliwości dla polskich przedsiębiorstw i rolnictwa.

W tym kontekście ORLEN rozwija program „Bioplony dla biopaliw", którego celem jest zwiększenie krajowej bazy surowcowej wykorzystywanej do produkcji biopaliw zaawansowanych. Rozwiązanie to ma wspierać rozwój rynku, a zarazem ułatwiać budowanie bardziej odpornych łańcuchów dostaw.

Kompetencje sektora naftowo-gazowego wykorzystane w nowych technologiach

Wiedza zgromadzona przez branżę upstream, dotycząca realizacji złożonych inwestycji, zarządzania ryzykiem, projektowania infrastruktury i współpracy z partnerami może znaleźć zastosowanie w wielu nowych obszarach energetyki.

Dr Tim Davies zwracał uwagę, że przeciwstawianie odnawialnych źródeł energii sektorowi węglowodorów nie odpowiada skali wyzwań stojących przed gospodarką.

– Powinniśmy odejść od myślenia „OZE kontra węglowodory". Potrzebujemy zintegrowanego ekosystemu energetycznego, który zapewni dostępność energii, bezpieczeństwo dostaw i konkurencyjne ceny – podkreślał ekspert Gaffney Cline.

Kompetencje sektora naftowo-gazowego mogą być wykorzystywane m.in. przy projektach geotermalnych, technologiach wychwytywania i składowania dwutlenku węgla oraz rozwoju magazynów energii. Istotnym obszarem pozostaje także wodór, wykorzystywany np. przy produkcji nawozów.

– Możemy wykorzystywać istniejące instalacje i krok po kroku uzupełniać i/lub stopniowo zastępować wodór produkowany obecnie w oparciu o surowce konwencjonalne, jak gaz ziemny, wodorem odnawialnym i niskoemisyjnym produkowanym w oparciu o nowe technologie – podkreślała Dominika Niewierska.

Stabilne regulacje warunkiem długoterminowych inwestycji

Ważnym wątkiem dyskusji była też rola państwa w tworzeniu warunków do rozwoju nowych technologii energetycznych. Wojciech Wrochna, wiceminister energii, podkreślał znaczenie stabilnych i przewidywalnych regulacji, które umożliwiają przedsiębiorstwom planowanie inwestycji w dłuższej perspektywie.

Jak zaznaczył, polska strategia energetyczna opiera się na trzech podstawowych celach: transformacji energetycznej, bezpieczeństwie dostaw oraz konkurencyjności gospodarki. Utrzymanie równowagi pomiędzy nimi ma zasadnicze znaczenie dla rozwoju takich obszarów jak biopaliwa, biogaz i wodór.

Przewidywalne otoczenie regulacyjne ułatwia podejmowanie decyzji kapitałowych, szczególnie w sektorach, w których przygotowanie infrastruktury i osiągnięcie odpowiedniej skali produkcji wymaga wielu lat. Równie ważne są dostęp do surowców, rozwój technologii oraz współpraca pomiędzy administracją publiczną a przedsiębiorstwami.

eprasa.pl 81b484efc7

NEKROPOLIE

Niezwykłe ozdoby na łódzkich grobach

Nie tylko kwiaty i znicze kładzione są na grobach w Łodzi i okolicy. Na pomnikach można znaleźć przedmioty osobistego użytku, jabłka, kasztany, instrumenty muzyczne. Najwięcej pamiątkowych przedmiotów można zobaczyć na grobach w Alei Zasłużonych na Dołach.




FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Ciupaga, balon i radiowy mikrofon na łódzkich grobach.

MATYLDA WITKOWSKA

Bliscy i przyjaciele coraz częściej na nagrobkach pozostawiają przedmiotu związane ze zmarłym lub wyrażające pamięć o nich w nietypowy sposób.

Na przykład grób rodziny Hamerów zdobią unikatowe rzeźby, a czerwony bluszcz na pomniku rodziny Baranowskich na Dołach wygląda jak włosy okalające pomnik. Ciupaga na grobie poety Zdzisława Jaskuły ma przypominać o jego miłości do polskich gór, flagę ŁKS na grobie aktora Ludwika Benoit zostawili porządkujący tu groby kibice.

Reżyser Sławomir Kryński ma na grobie położoną ukochaną fajkę, a także... flakon po perfumach, aktora Andrzeja Jakubasa bliscy uhonorowali kasztanami, aniołki zdobią nagrobek piosenkarza Bogusława Meca. Przy grobie prezenterki radia Eska Sylwii Kurzeli wciąż stoi mikrofon z logo rozgłośni.

Na grobie Krzysztofa Krawczyka w Grotnikach jesienią pojawił się natomiast miś z... czerwonych róż.

Takie przedmioty na grobach można wypatrzeć właściwie na wszystkich cmentarzach w Łodzi i naszym regionie, ale najwięcej jest ich w Alei Zasłużonych na cmentarzu komunalnym na Dołach. To tu leżą osoby, które wyróżniały się swoim życiem zawodowym i są kojarzone ze specyficznymi przedmiotami.

Ale są też anonimowe groby, które chwytają za serce, jak choćby czerwony balonik, który rok temu znaleźliśmy na grobie jednego z dzieci pochowanych na Dołach.

Wodny Rynek zostaje na 15 lat. Będzie jednak przebudowany i... mniejszy

Kupcy na Wodnym Rynku będą mogli zostać jeszcze 15 lat, ale będą musieli zainwestować w nowe pawilony i trochę się ścieśnić. Zawarto kompromis dotyczący przyszłości popularnego targowiska na Starym Widzewie.

Rada miejska zgodziła się na wydzierżawienie Stowarzyszeniu Kupców „Wodny Rynek" terenu przy ul. Nawrot (ok. 2 tys. mkw.). Kupcy mogą ją wydzierżawić bez przetargu na 15 lat.

Na przekazanej kupcom działce miejskiej działce mają być dwa równoległe rzędy pawilonów - 17 stoisk oraz dodatkowo cztery lub pięć miejsc dla handlu obwoźnego. Targ pozostanie w tym samym miejscu, ale będzie trochę węższy - jeden rząd pawilonów stoi dziś na terenie należącym już do dewelopera. Mają też być miejsca parkingowe. Miasto wymieni instalacje podziemne, a także zwolni z opłat za dzierżawę na czas remontu, który ma potrwać około dwóch miesięcy.

Pawilony muszą zbudować kupcy. Koszty zależeć będą od wielkości zamówionych pawilonów - na razie kupcy szacują, że segmenty kosztować będą od 100 tys. zł w górę.

Janusz Rozpara ze stowarzyszenia kupców podkreśla, że jest już pozwolenie na budowę, a na początku listopada kupcy z urzędnikami ustalą harmonogram prac. Chcą bowiem, żeby prace nie kolidowały z najbardziej atrakcyjnymi handlowo okresami przedświątecznymi.

- Myślę, że w przyszłym roku o tej porze będziemy mogli spotkać się na nowym rynku i świętować - mówi Janusz Rozpara.

Zapewnia też, że ceny nie wzrosną. - Klient jest doskonale zorientowany i natychmiast pokazałby nam żółtą kartkę.

Kupcy podkreślają jednak, że koszty budowy pawilonów są dla nich spore, a 15 lat to nie jest tak duży przedział czasu, by mieć pewność zwrotu.

- Miasto zdecydowało się zapłacić za przyłącza, ale za przygotowanie terenu, budowę nowych budek, a także postawienie ściany przeciwpożarowej przy parku musimy zapłacić my - mówi jeden z kupców.

To koniec trwającej od dwóch lat batalii o Wodny Rynek. Wiosną 2024 r. kupcy dowiedzieli się, że część rynku, na której mają swoje stoiska, zostanie przekazana deweloperowi, który chce tu postawić 7-piętrowy budynek towarzyszący rewitalizacji sąsiedniej fabryki Zygmunta Jarocińskiego. Początkowo rynkowi groziła całkowita likwidacja, potem pojawił się plan pozostawienia rynku do 2032 r., a potem przeniesienia go na pl. Zwycięstwa. Te plany ustąpiły miejsca obecnemu kompromisowi.

MATYLDA WITKOWSKA


FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

- Ten rynek mamy blisko, możemy łatwo zrobić zakupy, kiedy coś jest potrzebne. Dobrze, że zostaje - mówi „Expressowi Ilustrowanemu" para seniorów, których spotkaliśmy na zakupach.

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

eprasa.pl 81b484efc7

O stałej bazie USA w Polsce i nie tylko

Stała baza wojsk USA w Polsce oraz obecna sytuacja bezpieczeństwa - to sprawy do omówienia wskazane przez szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza w kontekście posiedzenia RBN.

KAROLINA WROŃSKA , PAP

Prezydent Karol Nawrocki zwołał na wtorek, 3 listopada, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego. Omówiona ma być m.in. sprawa budowy stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce.

Kosiniak-Kamysz zapytany wczoraj, czy jest obecnie jakaś pilna sprawa, która powinna zostać omówiona na posiedzeniu RBN, odpowiedział, że „każdego dnia w tej sprawie jest coś pilnego".

- Oczywiście, jest temat wiodący, to jest budowa baz, no i aktualna sytuacja bezpieczeństwa - powiedział szef MON. Dodał, że strona rządowa za każdym razem, gdy jest oskarżana, że „jakoś straszy", odpowiada, że „Rosja idzie bardzo szybko po drabinie eskalacyjnej do góry".

Dopytywany o wypowiedź prezydenta Nawrockiego z połowy października, gdy stwierdził on, że nie widzi obecnie „drastycznej zmiany zagrożenia rosyjskiego", szef MON zaznaczył, że pomimo uspokojenia poczynań Rosji w ostatnich 3-4 dniach, co - jak stwierdził - „też może niepokoić", w ciągu ostatnich dwóch miesięcy nieustannie musiały być wysyłane alerty bezpieczeństwa do mieszkańców województw we wschodniej Polsce.

- Chyba 60 alertów wysłanych do woj. lubelskiego i podkarpackiego, podnoszone statki powietrzne non stop de facto, gigantyczne zagrożenie dla przejść granicznych, którego nie było, akcje sabotażu, podpalenie bazy Starlinków - tego jest coraz więcej - powiedział Kosiniak-Kamysz. - Ile jest udaremnionych aktów sabotażu, to dodaje obraz poważnego zagrożenia - dodał.

Informując we wtorek o zwołaniu przez prezydenta posiedzenia RBN na 3 listopada, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki poinformował, że „omówione zostaną bieżące kwestie dotyczące bezpieczeństwa narodowego oraz sprawa budowy stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce".

We wtorek resort obrony narodowej ogłosił, że USA podjęły decyzję o ulokowaniu w Polsce centrum serwisowego rakiet PAC-3 do systemów obrony powietrznej. Polska zabiegała o to od miesięcy i rywalizowała z Niemcami, Holandią i Norwegią; w dalszej perspektywie celem jest dążenie do ulokowania w Polsce fabryki deficytowych pocisków.

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz podkreślił, że decyzja strony amerykańskiej jest efektem zabiegów prezydenta Nawrockiego i współpracy z MON.



W ocenie Władysława Kosiniaka-Kamysza Rosja w ostatnich miesiącach idzie bardzo szybko do góry po drabinie eskalacyjnej.

Benjamin Netanjahu wygrał wybory do parlamentu, ale nie ma większości

Po przeliczeniu trzech czwartych głosów w wyborach do Knesetu prowadzi rządząca koalicja z Likudem na czele, jednak brakuje jej kilku mandatów do większości.

Liczenie głosów po wtorkowych wyborach parlamentarnych w Izraelu zakończy się prawdopodobnie dzisiaj, ostateczny podział mandatów wciąż pozostaje niewiadomą.

Do uzyskania większości potrzeba 61 mandatów. Netanjahu brakuje do niej siedmiu mandatów, a blok jego rywala Gadiego Eisenkota może uzyskać większość jedynie we współpracy z partiami arabskimi: razem przeciwnicy Netanjahu dysponują 66 mandatami.

Partie arabskie zazwyczaj jednak nie wchodzą w skład koalicji rządzących, a Netanjahu w nocy obiecał, że nie dopuści do powstania rządu opierającego się na nich. Teraz wybór należy do Eisenkota: czy oprzeć się na arabskich posłach, czy pójść na nowe wybory, które - według słów posła z Zjednoczonej Listy Arabskiej Ofra Kasifa - będą tylko na korzyść Netanjahu. Sam Eisenkot oświadczył w nocy, że naród opowiedział się za zmianami.

Z drugiej strony trudno sobie wyobrazić byłego szefa sztabu generalnego, który w Gazie stracił syna, w koalicji z Arabami. Z kolei Netanjahu może próbować wyciągnąć część deputowanych z opozycji pod hasłem tworzenia „syjonistycznego rządu jedności narodowej". Likud wciąż też może liczyć na uzyskanie większości dzięki głosom oddanym korespondencyjnie.

Jeszcze jest ponad 650 tys. głosów w tzw. podwójnych kopertach, które są liczone osobno. Odpowiada to w przybliżeniu 15 mandatom w 120-osobowym Knesecie, dlatego ich przeliczenie może istotnie zmienić wyniki wyborów.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI



FOT. EAST NEWS, ALBERT ZAWADA

Benjamin Netanjahu po wyborach będzie chciał utrzymać fotel premiera

Wielu zabitych w katastrofie kolejowej w Hiszpanii

Dwa pociągi pasażerskie, w tym jeden wysokich prędkości, zderzyły się w środę rano w pobliżu stacji Urda w prowincji Toledo w środkowej części Hiszpanii. Media donoszą o wielu zabitych.

Do zderzenia pociągów doszło przed godz. 9. Powołując się na źródła w służbach ratunkowych, agencja EFE podała, że dwa wagony stoczyły się ze skarpy.

Minister zdrowia Hiszpanii Monica Garcia określiła wypadek jako „bardzo poważny". Na miejsce skierowano liczne karetki i helikoptery. Władze wspólnoty Kastylia-La Mancha podały, że w katastrofie zginęły 64 osoby. Wielu rannych trafiło do okolicznych szpitali.

Błąd ludzki przy usuwaniu awarii systemu sygnalizacji to jedna z rozważanych obecnie, możliwych przyczyn kolizji dwóch pociągów pasażerskich w hiszpańskiej prowincji Toledo - poinformował dziennik „El Pais" za źródłami rządowymi.

Ministerstwo transportu i spółka Adif, odpowiedzialna za infrastrukturę kolejową, analizują hipotezę, zgodnie z którą przyczyną katastrofy mógł być „błąd ludzki pracownika Adif" podczas usuwania awarii głównego systemu sygnalizacji.

Według wstępnych ustaleń jeden z pociągów zatrzymał się lub znacząco zwolnił na kilka minut przed wypadkiem z powodu problemów z ruchem na linii - podał portal 20minutos. Wtedy najechał na niego od tyłu pociąg jadący z Madrytu do Sewilli. Pasażerowie, którzy zadzwonili do publicznego radia Cadena SER, mówili o „potężnym uderzeniu".

Europejscy przywódcy, w tym prezydent Francji Emmanuel Macron i szefowa KE Ursula von der Leyen, wyrazili głębokie poruszenie z powodu tragicznego zdarzenia, do którego doszło w Hiszpanii.

„Wyrażam głębokie współczucie rodzinom ofiar i ich bliskim. Dzisiaj cała Europa opłakuje ich wraz z wami" - napisała von der Leyen na platformie X. Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa dodał, że solidaryzuje się z rannymi.

Macron przekazał na X, że Francuzi kierują swoje myśli „ku ofiarom, ich rodzinom, licznym rannym oraz całemu personelowi zaangażowanemu w akcję ratunkową".

Również premier Donald Tusk i prezydent Karol Nawrocki złożyli kondolencje rodzinom, które straciły swoich bliskich w katastrofie.

„Składam najszczersze kondolencje rodzinom, które straciły swoich bliskich, a osobom poszkodowanym życzę szybkiego powrotu do zdrowia. W tych trudnych chwilach wszyscy Polacy jednoczą się z narodem hiszpańskim" - napisał premier na platformie X.

„Z głębokim smutkiem przyjąłem wiadomość o tragicznej katastrofie kolejowej w Hiszpanii, w której zginęło tak wielu ludzi. W imieniu narodu polskiego i własnym składam najszczersze kondolencje rodzinom i bliskim ofiar. Życzę wszystkim poszkodowanym szybkiego powrotu do zdrowia" - napisał prezydent Nawrocki na portalu X.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI. PAP



FOT. PAP/EPA/ISMAEL HERRERO

Akcja ratunkowa na miejscu zderzenia dwóch szybkich pociągów. W katastrofie zginęło kilkadziesiąt osób, wiele zostało rannych.

eprasa.pl 81b484efc7



Winobranie na plantacji Jagody i Jacka Twardzików w Rybniku-Raszowcu.

FOT. ARC., JOLANTA PIERONCZYK

Ei Pasje

Nagradzane wino wytwarzają chirurg i położna

- Marzenie przeistoczyło się w hobby, a hobby stało się naszą pasją - mówią zgodnie państwo Jagoda i Jacek Twardzikowie, właściciele winnicy w rybnickim Raszowcu. On praktykujący lekarz chirurg, ona - położna. Zakończyli właśnie ostatni zbiór owoców, a korzystają z porad doświadczonych winiarzy zza zachodniej granicy i Moraw. Śląsk staje się coraz lepszym miejscem dla winiarzy, przybywa winnic i wybornych trunków.

IRENEUSZ STAJER

Działka o nachyleniu południowo-wschodnim, znajduje się na wysokości 250 m n.p.m. Obejmuje obszar 3500 mkw. i 1000 mkw. dzierżawionych, na którym owocuje ok. 1500 krzewów.

- Zebraliśmy ok. 600 kg winogron białej odmiany souvignier gris. Odszypułkowaliśmy owoce i czekamy, aż ruszy maceracja - opowiada pan Jacek.

Maceracja to proces polegający na pozostawieniu soku winogronowego w kontakcie ze skórkami, pestkami i czasem szypułkami w celu wyciągnięcia z nich koloru (antocyjanów), tanin, smaku i aromatu.

- No i będziemy wyciskać owoce. Moszcz, czyli świeżo wyciśnięty sok z winogron, trafi do kadzi i rozpocznie się właściwy proces powstawania wina - tłumaczy właściciel plantacji w Rybniku-Raszowcu.

Decyzja o winobraniu zapada z dniana dzień. Chodzi o wybór takiego dnia, kiedy winogrona zawierają odpowiednio wysoki poziom cukru i właściwą kwasowość. Poziom cukru bada się za pomocą specjalnego urządzenia o nazwie refraktometr, a kwasowość laboratoryjnie. Z soku powstanie bardzo dobre wino. Białe półwytrawne z winnicy Twardzików zdobyło już dwa medale: srebrny podczas Ogólnopolskiego Konkursu Win w Zielonej Górze i brązowy za białe półsłodkie na Konkursie Win Polskich Winopl na Targach Poznańskich.

W winnicy przeważają odmiany winorośli do produkcji win białych: solaris, muscaris oraz wspomniane souvignier gris. Są też trzy odmiany winorośli do produkcji win czerwonych i różowego regent (będzie dojrzewało w beczkach cały rok), cabernet cortis (o korzennym, pieprzowym smaku) oraz dornfelder.

- W 2023 r. nastąpił pierwszy zbiór owoców. W uprawie winoroś li stosujemy metody zrównoważonej uprawy z wykorzystaniem naturalnych środków ochrony roślin. Korzystamy ze wsparcia i pomocy winiarzy z Niemiec i Moraw. Praca z winoroślą wymaga wiele cierpliwości i ciągłego pogłębiania wiedzy - zaznacza Jacek Twardzik.

W ostatnim tegorocznym winobraniu uczestniczyło razem z Jackiem i Jagodą kilka osób - przyjaciele i znajomi. Uwinęli się w ciągu dwóch godzin. Teraz trwa cała obróbka owoców: mielenie, wytłaczanie soku, przelewanie do zbiorników i zadrażdżanie. Fermentacja trwa ok. 12 dni. Wiele zależy od ilości cukru w soku i poziomu alkoholu.

- Jeśli nie chcemy uzyskać zbyt mocnego wina, to musimy przerwać fermentację. Jak wino stanie się klarowne, czyli będzie w miarę czyste, zlewamy je i znowu czekamy. Pierwsze (młode, świeże) wino będzie można skosztować pod koniec listopada, na początku grudnia. Już takie dobre wino, opracowane, zdatne do sprzedaży, będzie w marcu - wskazuje Jacek.

Wino państwa Twardzików jest przechowywane w stalowych kadziach. By poprawić jego jakość i dodać „zadziorności", przelewane jest do beczek; czerwone trafia do dębowych, a do akacjowych - białe.

- Akacja wydziela żywicę o nazwie guma arabska, która zaokrągla wino, powodując, że jest ono miękkie, gładkie, aksamitne i dobrze zbalansowane - wyjaśnia właściciel rybnickiej winnicy.

Z tegorocznych zbiorów będą wina wytrawne, półwytrawne i być może musujące. Wina Jacka i Jagody Twardzików można nabyć tylko w ich winiarskiej piwniczce, w miejscu produkcji trunków.

Winiarstwem zainteresowali się dość przypadkowo. Odwiedzili znajomego, który sam ma i zakłada takie plantacje. Zachwycili się.

- Pomyśleliśmy, że może też posadzimy na działce krzewy winoroś li. Ponieważ mieliśmy pole stojące ugorem, uznaliśmy, że to będzie dobry pomysł. Można podróżować po całym świecie i tam wydawać pieniądze. Myśmy stwierdzili, że stworzymy swoją Toskanię na miejscu, w Rybniku - uśmiecha się Jacek Twardzik.

Swoją pasję dzielą z pracą zawodową. Jacek Twardzik jest uznanym lekarzem chirurgiem, leczy ludzi od 1988 r. Wkrótce będzie obchodził 40 lat pracy zawodowej. Prowadzi z żoną Jagodą prywatną przychodnię. Małżonka skupia jednak swoją uwagę głównie na winnicy.

- Zakładając winnicę, nie myśleliśmy o zysku. Cieszymy się z pasjonatów, którzy nas odwiedzają. O winie i przy winie można toczyć wspaniałe rozmowy. To jest bardzo fajna forma spędzania wolnego czasu. Wizyta klienta u nas kończy się najczęściej pogadanką, wymianą zdań. Sprzedaż nie trwa pięć minut, czasami nawet godzinę. To jest dobre zwłaszcza w dobie smartfonów, Facebooka. Ci ludzie są szczęśliwi, że mogą i chcą porozmawiać z człowiekiem, a nie z botem - przekonuje Jacek Twardzik.

Jak podkreśla, śląskie winiarstwo rozwija się bardzo dobrze. Mamy coraz więcej winnic i utalentowanych winiarzy. Rozwija się enoturystyka. Istnieje Winiarski Szlak Województwa Śląskiego EnoŚląskie i Cieszyński Szlak Wina. W tych działaniach aktywną rolę pełni urząd marszałkowski. Klimat dla winiarstwa na Śląsku jest bardzo dobry.

- Mamy pagórki, Bramę Morawską, przez którą dociera z południa ciepłe powietrze. Mamy korzystniejsze warunki klimatyczne niż inne regiony Polski, bardzo zbliżone do woj. lubuskiego, czyli ciepłe zimy, średnie opady deszczu i śniegu oraz optymalne położenie ok. 250 m. n.p.m. - wylicza Jacek Twardzik.

Ponadto nasz klimat jest coraz cieplejszy. Z każdym rokiem będą na Śląsku coraz lepsze warunki do uprawy winorośli.



FOT. ARC., JOLANTA PIERONCZYK

- Mamy korzystniejsze warunki klimatyczne niż w innych rejonach Polski - podkreśla Jacek Twardzik i prezentuje piękne zbiory

eprasa.pl 81b484efc7



FOT. JERZY MYRNA

Hotel znajduje się koło świątyni Wang w Karpaczu Górnym.

Hotel Sanssouci. Bliski powrót luksusu

Wielkie emocje i nadzieje na odbudowę pięknego hotelu Sanssouci w Karpaczu, legendarnej budowli Karkonoszy, przygasły, gdy prace przerwano dwa lata temu. Teraz powraca nadzieja, że obiekt zostanie ukończony i w zabytkowych wnętrzach znów pojawią się goście.

ALINA GIERAK

Hotel Sanssouci w Karpaczu, zabytkowy budynek z pięknymi wnętrzami i historią gotową na scenariusz filmowy, niszczał od lat 90. XX wieku. Obiekt kupił Artur Kozieja, prezes Grupy Europlan, znany hotelarz, właściciel m.in. kompleksu Lake Hill w niedalekiej Sosnówce. Obiecywał gruntowny remont, odtworzenie zabytkowych wnętrz i budowę strefy SPA.

- Budynek będzie zachwycać najwyższym standardem, przekraczającym nawet 5 gwiazdek. Będzie połączeniem dawnego piękna, a także nowoczesnego luksusu - zapewniał na konferencji poświęconej zabytkom Artur Kozieja.

Remont ruszył w 2022 roku i budynek zmieniał się na naszych oczach. Niestety, dwa lata temu prace stanęły w miejscu.

- Przeszkodziła nam epidemia koronawirusa. Pojawiły się problemy się finansowaniem. Jak to bywa przy remoncie zabytku, wyszły nieplanowane inwestycje. Trudno było ponownie przystąpić do prac - nie ukrywa Kozieja.

Po wielu miesiącach starań udało się pozyskać nowych wspólników spółki Sanssouci Karpacz sp. z o.o. oraz zapewnić finansowanie dalszych prac. Powinny rozpocząć się lada dzień.

GOTOWE SĄ APARTAMENTY, ALE...

- Mamy aktualne pozwolenie na użytkowanie i gotowych 105 apartamentów. Pozostaje wyposażenie i dokończenie części wspólnych, m.in. recepcji, SPA, sal konferencyjnych - wylicza Artur Kozieja.

To, co dało się uratować z zabytkowej tkanki, uratowano i połączono z nowoczes nymi materiałami. Resort składać się będzie z dwóch obiektów: odrestaurowanego zabytkowego budynku oraz nowo wybudowanego skrzydła z tarasem widokowym, fontanną i ogrodami. Wnętrza hotelu będą eleganckie i nowoczesne. Zachowano historyczną salę bankietową. Działać będzie restauracja, dostępna także dla gości z zewnątrz. Dla gości hotelowych będzie strefa SPA z basenem wewnętrznym, jacuzzi i saunami.

Autorem projektu jest architekt Robert Futerhendler, a wykonawcą Erbud S.A. Koncepcję wnętrz przygotowała firma AB Concept Design.

HOTEL SANSSOUCI – HISTORIA JAK Z FILMU

Budynek stoi w Karpaczu Górnym, blisko świątyni Wang i wejścia na karkonoskie szlaki. Dziś to turystyczne centrum miasta.

Na początku lat 20. XX w. było to zaniedbane miejsce z kilkoma nieciekawymi pensjonatami i hotelami. Jeden z nich należał do rodziny Juliusa Mosta. Julius wyjechał z Karpacza Górnego i dorobił się ogromnego majątku w kopalniach Ameryki Południowej. Część majątku ulokował w nieruchomościach, przede wszystkim w reprezentacyjny hotel, którego budowę rozpoczął w 1897 roku. Nie planował stworzenia kolejnego pensjonatu w tyrolskim stylu - zależało mu na wybudowaniu najbardziej luksusowego hotelu w regionie. Zwłaszcza kilkuosobowa winda, ozdobna, stalowa i pięknie wykończona - była dla gości nie lada atrakcją.

„Winda osobowa, elektryczne oświetlenie, łazienka, zimna i ciepła woda z wodociągu, radio i telefon do dyspozycji w pokojach gościnnych, ogrzewanie centralne oraz inne udogodnienia" - reklamował się hotel w 1920 roku.

Julius Most nazwał hotel Sanssouci, co znaczy beztroski. Takie chwile mieli tu spędzać goście. A zjeżdżali ze wszystkich stron Europy. Interes kwitł i przynosił duże dochody.

TAJEMNICZE SPOTKANIE DYPLOMATÓW

W czasie II wojny światowej hotel przejęło państwo niemieckie. Prawdopodobnie na początku 1942 roku, kilkanaście miesięcy po podpisaniu paktu berlińskiego (porozumienia między Niemcami, Włochami i Japonią), Sanssouci stał się w części siedzibą Ambasady Cesarstwa Japonii. Ze względu na lokalizację mieściła się tu także placówka wywiadowcza Rzeszy.

Podaje się, że w Sanssouci w Karpaczu spotkali się faszystowscy dygnitarze z dyplomatami misji z Danii, Francji, Włoch, Chorwacji, Szwecji, Turcji, Szwajcarii, Rumunii, Słowacji, Hiszpanii oraz Portugalii. Niemieccy urzędnicy przedstawili plan „ostatecznego rozwiązanie kwestii żydowskiej w Europie", o czym wcześniej rozmawiano na słynnej konferencji w Wannsee.

Hotel i konferencja zostały literacko opisane i przetworzone przez Sławka Gortycha w „Schronisku, które zostało zapomniane", IV części karkonoskiej serii.

SANSSOUCI, CZYLI DW „UROCZA"

Po II wojnie Sanssouci rozgrabiony został przez sowieckich żołnierzy. Później przejęty przez PZPR na budynek rządowy ówczes nych Bierutowic (tak nazwana została górna część Karpacza). Mówiono, że UB miał w tym budynku więzić i przesłuchiwać byłych akowców. Ponoć wypoczywać tam mieli Bolesław Bierut i Władysław Gomułka.

W latach 50. XX w. hotel Sanssouci przekazano Funduszowi Wczasów Pracowniczych, który przemianował obiekt na FWP Urocza 1. Urocza słynęła z wysokiego poziomu obsługi, wystawnych przyjęć oraz luksusu. Tu należało bywać i balować. Turnus w Karpaczu bez wizyty w Uroczej „był zmarnowany".

Ostatecznie jednak uznano, że budynek nie jest wystarczająco rentowny, dlatego Fundusz Wczasów Pracowniczych sprzedał obiekt. Od tego czasu hotel kilkukrotnie zmieniał właścicieli, ale żaden z nich nie zdecydował się na jego uruchomienie. Z tego powodu stan budynku z roku na rok coraz bardziej się pogarszał.

W 2020 roku na kupno Sanssouci zdecydował się Artur Kozieja, szef Grupy Europlan. Postanowił uratować Sanssouci i urządzić w nim hotel, jakiego nie ma w Karkonoszach. Tak jak przed laty Julius Most.



FOT. JERZY MYRNA

W hotelu jest 105 gotowych apartamentów.



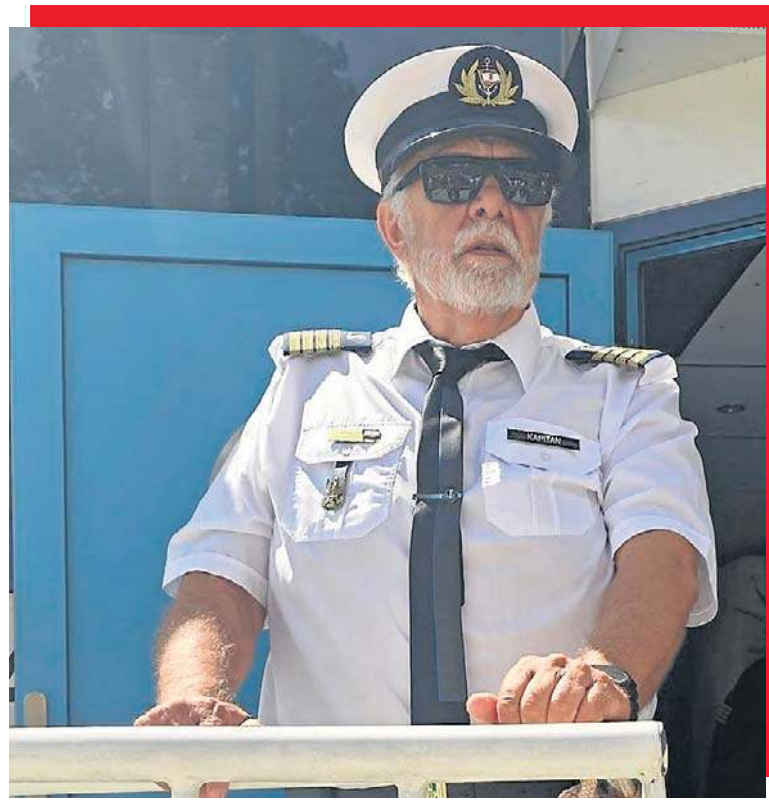
FOT. HOTEL SANSSOUCI W KARPACZU

Julius Most nazwał hotel Sanssouci, co znaczy beztroski.

eprasa.pl 81b484efc7

Odrzańska Droga Wodna była wielką szansą, zmarnowaną przez polityków i pseudo-ekologów

Oddano pod deweloperkę rzeczne porty Wrocławia oraz trzy stocznie w tym mieście. Nie ma już nawet gdzie remontować tej wysłużonej floty, która pozostała w kraju, bo większość pływa dziś w Niemczech. O problemach odrzańskiego transportu rozmawiamy z kapitanem żeglugi śródlądowej Andrzejem Podgórskim, redaktorem naczelnym internetowego serwisu „Żegluga śródlądowa wczoraj, jutro”.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

– Polska traci co roku w wyniku zdarzeń drogowych 50 mld zł. Gdyby tyle zainwestowano jednorazowo w drogi wodne, mielibyśmy „wodną autostradę” na Odrze i poważne odciążenie dróg, i spadek liczby wypadków - podkreśla kapitan żeglugi śródlądowej Andrzej Podgórski.

KRZYSZTOF STRAUCHMANN

Porozmawiajmy o Odrze jako o drodze wodnej, która traci na znaczeniu, co widzą nawet laicy. Najpierw poproszę jednak o kilka słów o pana doświadczeniu zawodowym. Kiedy zaczął pan pływanie po Odrze?

Pływanie na Odrze i nie tylko na niej rozpocząłem w roku 1971, po ukończeniu branżowej szkoły, czyli Technikum Żeglugi Śródlądowej we Wrocławiu. Przeszedłem przez wszystkie szczeble kariery zawodowej od najniższych stopni po kapitana żeglugi śródlądowej. Pływałem też na drogach wodnych pomiędzy Odrą, Łabą i Renem oraz - rzecz jasna - na tych rzekach i ich dopływach. Mam uprawnienia do samodzielnego pływania na nich, bo wymagane jest posiadanie oddzielnych patentów (dyplomów). Mogę dowodzić wszelkimi statkami śródlądowymi i zestawami pchanymi bez ograniczeń rozmiarów i tonażu, a także statkami pasażerskimi bez ograniczeń ich wielkości i liczby pasażerów. Byłem także kapitanem statku szkolnego, na którym kształciłem marynarski narybek z wrocławskiego technikum. Obecnie jestem emerytem, ale wciąż pracuję i jestem kapitanem statku pasażerskiego na Odrze.

Kiedy był najlepszy czas dla żeglugi towarowej na Odrze?

Żegluga na Odrze w okresie rozkwitu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku była znaczącą gałęzią transportu. Przewozy sięgały 10 - 14 mln ton rocznie. Główną masą towarową był węgiel z Gliwic i Koźla do Szczecina, ruda szwedzka w odwrotnym kierunku, przeładowywana w porcie Koźle na wagony, jadące potem do Czechosłowacji i Austrii. Do tego surowce mineralne, takie jak fosforyty i apatyty oraz kruszywa. Odra zasilana w okresach niżówek ze zbiorników w Turawie, Otmuchowie, Nysie, Mietkowie oraz zbiorników na Bobrze i Warcie zapewniała przez większą część roku odpowiednie głębokości.

Jak w tym czasie zmieniła się żegluga na Odrze?

Po transformacji ustrojowej w roku 1989 drogi wodne w Polsce oddano w zarząd Ministerstwu Środowiska. Spowodowało to ich natychmiastowy upadek, gdyż resort realizował sprzeczne cele. Bardziej dążył do tzw. renaturyzacji niż prawidłowego utrzymania dróg wodnych. Katastrofalna powódź w roku 1997 była także (oprócz natury) wynikiem nieprawidłowej gospodarki wodnej. Zniszczeń, jakich dokonała w tzw. zabudowie regulacyjnej i budowlach hydrotechnicznych, nigdy tak naprawdę nie naprawiono. Dzi-



FOT. NTO

Kiedyś Odrą wożono syrenki i małe fiaty.

eprasa.pl 81b484efc7

siejszy stan przede wszystkim Odrzańskiej Drogi Wodnej (od Gliwic do Szczecina), to wynik wieloletnich zaniedbań, a stan ten się stale pogłębia, gdyż nadal wrażliwą infrastrukturą transportową, jaką są drogi wodne, zarządzają pseudoekolodzy, a nie specjaliści.

Dlaczego żegluga śródlądowa w Polsce jest tak słabo rozwinięta na tle krajów Europy Zachodniej? Dlaczego przegrywa z innymi środkami transportu?

We wszystkich krajach Europy, które dysponują drogami wodnymi, wszystkie rodzaje transportu świetnie ze sobą współpracują. Określa się to terminem multimodalność. W rzecznych i morskich portach są bocznice kolejowe i drogi dojazdowe, przeładunki odbywają się sprawnie i nikogo nie dziwi ten stan rzeczy. Tylko w Polsce jest inaczej. Porty rzeczne zniszczono, bocznice rozebrano, a lobby samochodowe zazdrośnie broni kolei i żegludze dostępu do masy towarowej. Efektem tego jest kiepska kondycja PKP Cargo, spadające wyniki przewozowe żeglugi śródlądowej, kongestia na drogach kołowych, szybka ich degradacja, wymuszająca remonty nawierzchni, a także olbrzymie koszty. Polska traci co roku w wyniku zdarzeń drogowych ponad 50 miliardów złotych. Gdyby zainwestowano jednorazowo taką kwotę w drogi wodne, mielibyśmy „wodną autostradę" na Odrze i poważne zmniejszenie zatłoczenia dróg i wypadków.

Z analiz Niemieckiego Instytutu Energii i Środowiska wynika, że transport wodny potrzebuje cztery razy mniej energii do przewiezienia tony towaru niż transport samochodowy. Czy transport rzeczny może być konkurencyjny dla samochodowego i kolejowego pod względem czasu, terminowości i kosztów?

Transport wodny świetnie nadaje się do przewożenia ładunków wielkogabarytowych (w tym kontenerów w kilku warstwach) i tzw. sztuk ciężkich, których jednostkowy ciężar sięga kilkuset ton. Mamy w Opolu-Grotowicach specjalistyczny port do obsługi takich ładunków. Transport wodny jest najlepszą opcją przy transporcie ładunków niebezpiecznych (paliwa, chemikalia, nawozy), gdyż przewóz odbywa się bez wstrząsów i niezwykle rzadkie są jakiekolwiek wypadki grożące skażeniem, czego ani w przypadku ciężarówek ani kolei powiedzieć się nie da. Wymienione ładunki nie wymagają pośpiesznych dostaw. Dla przykładu kontenery podróżują całymi tygodniami z Azji, więc kilka dni rejsu Odrą nie wpływa zbytnio na termin dostawy. Podobnie ma się rzecz z ładunkami płynnymi czy surowcami mineralnymi, a także ze złomem i ... śmieciami. To częste ładunki w Europie zachodniej.

Jak wygląda żeglowność na Odrzańskiej Drodze Wodnej? Czy szlak jest dostępny przez cały rok? Gdzie są wąskie gardła i na czym polegają?

Zaniedbania są ogromne i obecnie jedynie w sprzyjających warunkach hydrologicznych Odra jest dostępna dla statków z ładunkiem. Również brak zbiorników retencyjnych powoduje, że Odra przez znaczną część roku ma stany wody poniżej zapewniających dobrą żeglowność. Gdyby tylko Zbiornik Racibórz, zaprojektowany jako wielofunkcyjny/retencyjny, został zrealizowany zgodnie z tym projektem, a nie jako „suchy polder", mielibyśmy jeszcze do dziś wodę z wezbrania w roku 2024. Niestety, cała ta inwestycja, to jedna wielka klapa. Zmieniały się plany i wykonawcy, a jego stan nie jest idealny, bo zaczął przeciekać i stanowi wątpliwą ochronę przed wielką wodą. Strach pomyśleć co byłoby, gdyby nie wytrzymało jego obwałowanie przy większym wezbraniu.

Czy zwiększenie ruchu na Odrze, to problem tylko inwestycji w rzece i w budowle hydrotechniczne? Jaka jest skala potrzeb inwestycyjnych i w jakim stopniu realizują je Wody Polskie?

Jak wspomniałem, Odrę zaniedbano już od roku 1989. Od tego czasu niewiele inwestycji przyczyniło się do poprawy tego stanu. Powiewem optymizmu były lata 2015-2023, bo w 2018 roku uruchomiono w końcu stopień wodny Malczyce - budowany od 1997. W latach 2021-24 zbudowano od podstaw nową śluzę w Krapkowicach i Januszkowicach koło Koźla. Wiele śluz wyremontowano, a także zmodernizowano budowle piętrzące tzw. jazy praktycznie na całej Odrze górnej, od Koźla do Wrocławia. Niestety, jesienią 2023 wstrzymano wszelkie inwestycje na Odrzańskiej Drodze Wodnej i degradacja postępuje, a tegoroczna susza dobiła resztki transportu wodnego. Dodam jeszcze, że oddano pod deweloperkę rzeczne porty Wrocławia oraz trzy stocznie w tym mieście. Nie ma już nawet, gdzie remontować wysłużonej floty, która pozostała w kraju, bo znakomitą większość naszych pchaczy i barek wyprowadzono w latach 2007-2014 do Niemiec. Wody Polskie zarządzają zbyt szeroką gamą usług wodnych, aby należycie dbać o drogi wodne. Konieczne byłoby powołanie - wzorem krajów zachodnich - Generalnej Dyrekcji Dróg Wodnych i Żeglugi - instytucji z własnym budżetem i odpowiednim sprzętem do utrzymania szlaków w należytym stanie.

Jeśli dojdzie do gwałtownego zwiększenia ilości przewozów Odrą, czy posiadamy odpowiednią liczbę wykwalifikowanej kadry i jednostek, żeby obsłużyć np. dwa razy więcej rejsów?

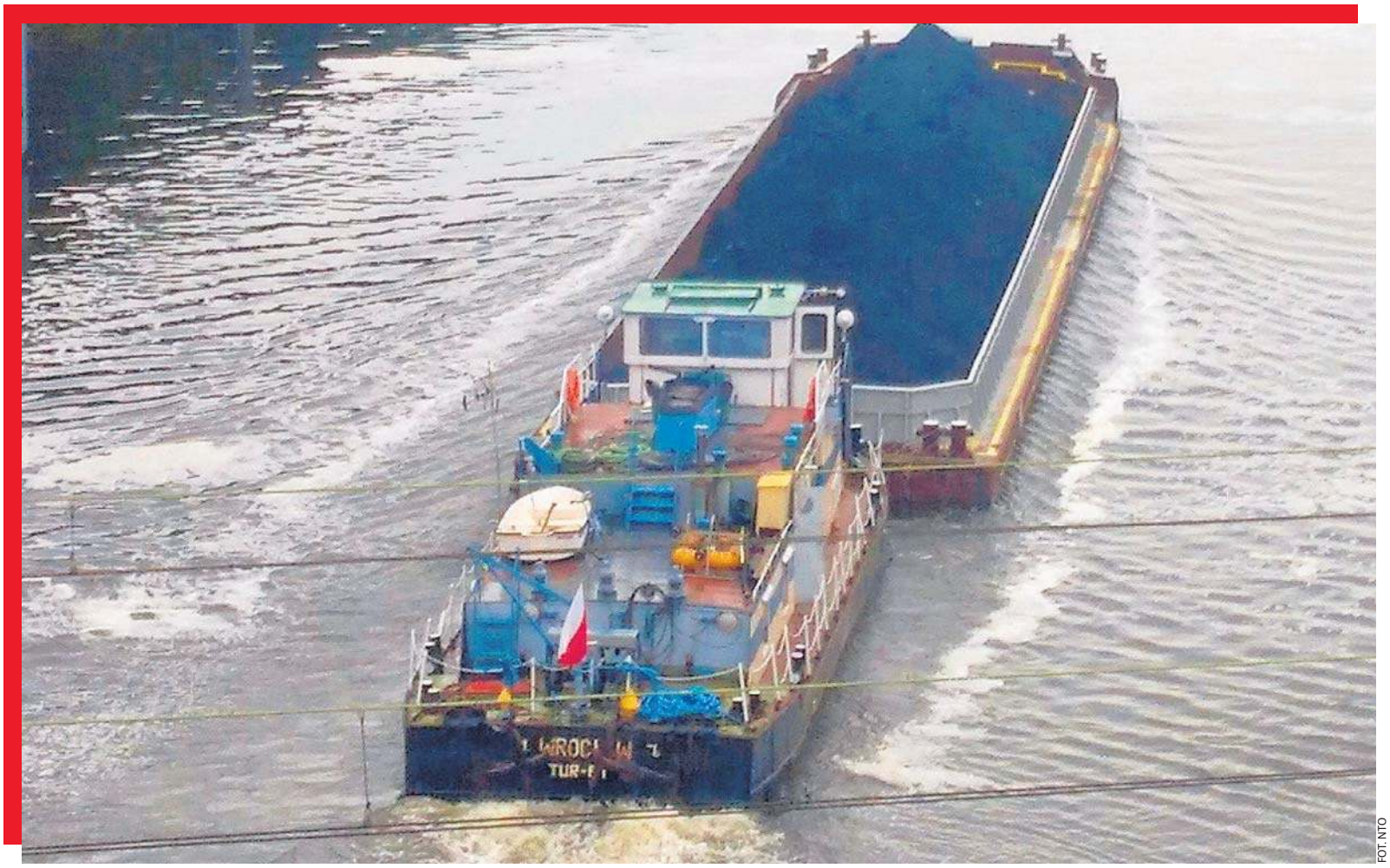
Trzy szkoły w Polsce kształcą kadry dla żeglugi śródlądowej: Koźle, Nakło i Wrocław. Obecnie korzyść z nich mają bardziej zagraniczni armatorzy, bo żegluga w Polsce zamiera z powodów wyżej przedstawionych. Gdyby jednak doprowadzono drogi wodne do odpowiedniego stanu i zbudowano nową, przystosowaną do naszych potrzeb flotę śródlądową, z pewnością znalazłyby się załogi na te statki.

Czy powstanie Parku Narodowego Dolnej Odry mogło ograniczyć ruch i możliwości wykorzystania Odry?

Oczywiście. Dyrektor parku narodowego ma takie uprawnienia, że w każdej chwili może poszerzyć granice parku lub zakazać ruchu statków. Mamy taki przykład na Biebrzy, która jest wpisana do katalogu dróg wodnych, a poruszać się nią nie wolno bez zezwolenia. Oczywiście, Biebrza nie jest nam - żegludze śródlądowej - potrzebna, ale Odra już tak.

Jak ocenia pan szansę i sensowność przedłużenia Odrzańskiej Drogi Wodnej do Czech?

Szansę taką zmarnowano budując ten dziwny twór, zwany Suchym Polderem Racibórz. Gdyby był stale napełniony, nie tylko alimentowałby Odrę w czasie suszy, ale stanowił część drogi wodnej do Czech. Zainteresowanie strony czeskiej było nawet większe niż strony polskiej. Rada Kapitanów, której byłem wiceprezesem, a nadal jestem rzecznikiem, aktywnie współpracowała ze stroną czeską w tej sprawie. Rozmawialiśmy też o tym z ówczesnym prezydentem Republiki Czeskiej. On sam był zresztą wielkim zwolennikiem Kanału Odra-Łaba-Dunaj. O ile projekt Odra-Dunaj jest raczej niemożliwy do realizacji, o tyle przedłużenie drogi wodnej do regionu Ostrawy miało i ma nadal głęboki sens. W czasie, gdy współpracowałem ze stroną czeską, m.in. czeska fabryka Hyundaia była zainteresowana transportem samochodów drogą wodną do Szczecina i dalej w świat. To także ładunek dość powszechny na zachodnich drogach wodnych i nie wymagający jakichś błyskawicznych terminów dostawy. Wspomnę, że już w latach 70. XX wieku transportowaliśmy Odrą samochody z portu w Gliwicach. Były to syrenki i maluchy, które nawet nie wymagały specjalnych portów. Wjeżdżały na pokład po specjalnych pomostach wprost z brzegu rzeki, byleby była tam jakaś droga. Barka z samochodami na pokładzie ma tak małe zanurzenie, że mogłaby pływać nawet przy niskich stanach wody. Podobnie ma się rzecz z kontenerami, które przecież nie zawsze ważą kilkadziesiąt ton - zdarzają się też prawie puste lub z bardzo lekkim ładunkiem. Podsumowując - w żegludze rzecznej tkwi niewykorzystany potencjał, który przez brak woli politycznej jest nieustannie marnowany.



FOT. NTO

Obecnie najczęściej barkami transportuje się węgiel ze śląskich kopalni.

eprasa.pl 81b484efc7

Jest aniołem dla najmłodszych i dzieci nieuleczalnie chorych. Grażyna Pazera już od 40 lat ratuje życie noworodków

Jako neonatolog w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach walczy o życie noworodków, a w hospicjum otacza opieką dzieci, których nie można już wyleczyć. Wie, że czasem medycyna ma swoje granice, ale nigdy nie powinno zabraknąć bliskości, czułości i wsparcia. Doktor Grażyna Pazera, tegoroczna laureatka tytułu Świętokrzyski Anioł Dobroci, opowiada o najtrudniejszych chwilach, radości z małych rzeczy i o tym, co naprawdę liczy się w życiu.

PAULINA BARAN

Otrzymała pani tytuł Świętokrzyskiego Anioła Dobroci. Co poczuła pani, kiedy dowiedziała się o tym wyróżnieniu?

To była mieszanina rożnych emocji. Nie spodziewałam się tej nagrody. Tytuł Anioł Dobroci to pojęcie tak zaskakująco niezwykłe, więc onieśmielało mnie i natychmiast pojawiły się pytania oraz wątpliwości, czy na pewno zasługuję na ten tytuł. Poza tym byłam jedną z wielu nominowanych znakomitych osób i zawsze pracowałam nie zważając na splendory. Kiedy dowiedziałam się, że to właśnie ja otrzymam ten tytuł, byłam naprawdę zaskoczona, pełna niedowierzania, ale pojawiło się też uczucie radości i satysfakcji.

Jest pani związana z Wojewódzkim Szpitalem Zespolonym w Kielcach, gdzie jako neonatolog zajmuje się Pani najmłodszymi pacjentami. Jak wspomina pani swoje początki w zawodzie lekarza?

Moja droga zawodowa układała się jakby sama, niezależnie od pierwotnych planów zostania chirurgiem. W oczach młodej lekarki chirurgia to była bardzo ważna wówczas specjalizacja. Po ukończeniu stażu, rozpoczęłam pracę w szpitalu dziecięcym przy ulicy Langiewicza. Skierowano mnie na oddział intensywnej terapii, zainteresował mnie rozwój technik medycznych, które pozwalały ratować życie dzieci, więc zostałam pediatrą, potem specjalistą neonatologiem. Przez kolejne 10 lat byłam ordynatorem oddziału noworodków w Szpitalu Kieleckim, a następnie kierownikiem klinicznego Oddziału Neonatologii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach. To już 40 lat pracy, a ciągle medycyna mnie fascynuje.

Pracuje pani również z dziećmi nieuleczalnie chorymi, objętymi opieką hospicyjną. Co sprawiło, że zdecydowała się pani zaangażować także w tę tak trudną i wymagającą emocjonalnie część medycyny?

Hospicjum to miejsce, w którym opiekujemy się dziećmi nieuleczalnie chorymi. Statystyka podaje, że w Polsce dotyczy to około 2 do 4 procent wszystkich noworodków żywo urodzonych. Każdego roku rodziły się w naszych szpitalach nieuleczalnie chore dzieci i nie wszystkie miały szczęście wrócić do swojego domu. Szukaliśmy miejsca do opieki paliatywnej w innych województwach, a przecież to u nas powinny być miejsca, w którym nasze ciężko chore dzieci miałyby troskliwą opiekę. Jestem prezesem Świętokrzyskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Neonatologicznego i czułam się odpowiedzialna za opiekę medyczną nad noworodkiem, szczególnie tym, który jest bardzo chory, dlatego też zaangażowałam się w pracę nad utworzeniem hospicjum dla dzieci. Dzisiaj z satysfakcją mogę powiedzieć, że to wielka wartość.

Praca z najmłodszymi pacjentami daje zapewne wiele satysfakcji, ale wiąże się też z ogromną odpowiedzialnością. Czy pamięta pani moment ze swoich początków, który szczególnie utkwił pani w pamięci i który pokazał, jak trudny, ale jednocześnie piękny może być ten zawód?

Moją przygodę z medycyną rozpoczęłam w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. To był okres intensywnego rozwoju polskiej neonatologii we współpracy z amerykańską akademią pediatrii i radykalny postęp w ratowaniu życia noworodków. Nowoczesna wiedza, urządzenia medyczne i leki pozwoliły ratować życie coraz mniejszych noworodków. To było fascynujące. Kiedy powszechnie panowało przekonanie, że noworodek nie widzi, nie czuje bólu, my neonatolodzy doświadczaliśmy, że nawet ten maleńki człowiek próbuje się z nami kontaktować, daje sygnały zadowolenia, strachu, lęku lub złości. Wiedziałam, że nie wystarczy tylko uratować życie, ale trzeba nadal nad nim czuwać i odpowiednio pielęgnować, aby dziecko mogło się prawidłowo rozwijać. To był kolejny krok w mojej pracy zawodowej, czyli neurologia, szczególnie małego dziecka. To było niezwykłe, że ciągłe doskonalenie i nauka, wprowadzanie nowoczesnych terapii miało bezpośrednie przełożenie na jakość opieki medycznej i zmniejszenie umieralności noworodków.

Czy zdarzają się sytuacje, w których jako lekarz czuje pani całkowitą bezradność? Takie chwile, kiedy mimo wiedzy, doświadczenia i zaangażowania wie pani, że medycyna nie jest już w stanie zrobić nic więcej?

Takie sytuacje były i ciągle się powtarzają. Całkowita bezradność i brak możliwości leczenia obejmuje wiele chorób genetycznych, skomplikowanych wad, a szczególnie niedorozwoju narządów ważnych dla życia, na przykład nerek, serca, mózgu. Znamy granice swoich możliwości. Po ich przekroczeniu otaczamy opieką chore dziecko i rodzinę, towarzyszymy im aż po kres jego życia, aby zachować godność umierającego dziecka.

Jak radzi sobie pani z emocjami, kiedy odchodzi dziecko o które pani walczyła? Czy po tylu latach pracy można się na takie sytuacje uodpornić, czy każda z nich pozostawia w człowieku ślad?

Pracuję w zespole wielu wspaniałych lekarzy neonatologów, pielęgniarek i położnych, osób wzajemnie wspierających się i niezwykle oddanych pacjentowi. Trudne sytuacje jednoczą nas, a to pozwala zachować pamięć i mimo wszystko iść dalej.

Opieka hospicyjna kojarzy się przede wszystkim z cierpieniem i odchodzeniem. Czy mimo wszystko można w niej odnaleźć radość? Co daje pani najwięcej siły i poczucia sensu w opiece nad nieuleczalnie chorymi dziećmi?

To wielka radość, że w Kielcach udało się zorganizować hospicjum. Wiele razy szukaliśmy miejsca dla dzieci nieuleczalnie chorych, którymi rodzice nie mogli się zaopiekować poza naszym województwem. W hospicjum nie skupiamy się na umieraniu, które nieuchronnie przyjdzie, ale na życiu. Ważne są dni tu i teraz, ich jakość, życie bez bólu, bez cierpienia, lęku, w otoczeniu troskliwych osób. W hospicjum dodajemy życia do dni których już dodać się nie da. Tutaj można doświadczyć, jak niewiele oznacza bardzo dużo. W hospicjum opadają maski, które w życiu zakładamy, by lepiej się poczuć, a tutaj czujemy wprost, co mówi nam nasze serce.

Jak rozmawiać z dzieckiem, które jest świadome swojej choroby i przeczuwa, że jego życie może wkrótce się skończyć? Czy dzieci zadają pytania, na które dorosłym trudno odpowiedzieć? Jak znaleźć właściwe słowa, kiedy nie można obiecać, że wszystko będzie dobrze?

Noworodek, niemowlę ale też małe dziecko nie ma świadomości umierania, nie zadaje pytań. Pytania zadają rodzice, pytają jak ten proces będzie wyglądał, co mają zrobić, aby ten czas przeżyć. Rozmawiamy, wyjaśniamy, planujemy i podążamy za potrzebami rodziców, otaczając ich troskliwą opieką i delikatnością. Podstawą naszych relacji jest prawda, bo tylko ona buduje zaufanie między nami. Czego potrzebuje dziecko, a czego rodzic? Bliskości i przytulenia. W tych najtrudniejszych

eprasa.pl 81b484efc7



FOT. DAWID ŁUKASIK

Doktor Grażyna Pazera od 40 lat ratuje najmłodszych pacjentów. Jako neonatolog w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach walczy o życie noworodków. Tegoroczna laureatka tytułu Świętokrzyski Anioł Dobroci na zdjęciu z maleńką Rozalką.

chwilach rodzice tulą swoje dziecko tak długo, jak długo tego potrzebują. Pytania zadają bliscy dziecka, ale najtrudniejsze pytania pochodzą od rodzeństwa, ponieważ trudno im zrozumieć, co to znaczy nieuleczalna choroba i śmierć. Wtedy prosimy o pomoc psychologa.

A co z rodzicami tych dzieci? Jak rozmawiać z mamą i tatą, którzy wiedzą, że mogą stracić swoje dziecko? Czy lekarz powinien przede wszystkim przekazywać informacje i wyjaśniać sytuację medyczną, czy czasem najważniejsze jest po prostu bycie obok i wysłuchanie drugiego człowieka?

I jedno i drugie. Potrzebują szacunku, prawdy i poszanowania godności. Konieczna jest merytoryczna informacja, która pozwoli im zrozumieć chorobę ich dziecka, ale potrzebują także zwykłej obecności człowieka, troski, ciepła, zrozumienia, pomocy z zachowaniem szacunku i delikatności. Czasem potrzebna jest cisza. W ubiegłym roku powstało Hospicjum Perinatalne, w którym wraz z psychologiem i pracownikiem socjalnym pomagamy rodzicom, którzy w czasie ciąży otrzymują informację o ciężkiej chorobie dziecka. Pomagamy im na każdym etapie - w czasie ciąży, przygotowujemy do porodu, towarzyszymy w czasie porodu, pomagamy po porodzie. W tym roku były trzy rodziny, które objęte zostały pomocą w hospicjum perinatalnym. Z ich relacji wiemy, że ta pomoc była bardzo cenna.

Czy dzieci, nawet te bardzo ciężko chore, potrafią zaskakiwać swoją radością, poczuciem humoru i podejściem do życia? Czy zdarzyła się pani sytuacja, która pokazała, że mimo choroby można cieszyć się drobnymi rzeczami i przeżywać naprawdę piękne chwile?

Zapraszam do Hospicjum Stacjonarnego dla Dzieci w Kielcach. Ileż jest tam radości z prostych rzeczy. Uśmiech dziecka ciężko chorego ma zupełnie inną wartość, bo to znak ulgi w cierpieniu i w takiej chwili czujemy wielką radość.

Czy praca z dziećmi zmieniła pani sposób patrzenia na życie, na codzienne problemy i sprawy, które dla wielu z nas wydają się bardzo ważne? Czy doświadczenia zawodowe sprawiają, że inaczej patrzy pani na własne życie i relacje z bliskimi?

Moja praca nauczyła mnie pokory, pokazała jak bezcenne i kruche jest zdrowie człowieka. Pani profesor Czochańska - wybitna polska neurolog powtarzała, że zdrowie dziecka jest największą wartością rodziców. Nie trzeba skupiać się na drobnych nieistotnych sprawach, ważne jest dzisiaj, bo na jutro często nie mamy wpływu. Dzieci uczą delikatności, czułości i bezinteresownej miłości.

Czy praca lekarza, szczególnie w tak wymagających dziedzinach, jak neonatologia i opieka paliatywna, jest dla pani przede wszystkim zawodem czy pasją? Czy po tylu latach nadal potrafi pani zostawić emocje w szpitalu, czy pacjenci i ich historie towarzyszą pani również po powrocie do domu?

Z perspektywy czasu muszę powiedzieć, że medycyna to moja pasja. Zadziwia mnie nieustający rozwój nauk medycznych, fascynują nowe odkrycia i możliwości leczenia. Problemy kiedyś trudne, dzisiaj stają się takie oczywiste i na odwrót. Nie można zostawić pacjentów za drzwiami gabinetu, ich problemy idą za mną do domu, pozostają w głowie i zmuszają do studiowania literatury medycznej w poszukiwaniu odpowiedzi.

Co powiedziałaby pani osobie, która chciałaby pracować z ciężko chorymi dziećmi, ale boi się, że nie poradzi sobie psychicznie? Jakich cech potrzeba, żeby wykonywać taką pracę i jednocześnie nie stracić własnej wrażliwości?

Neonatologia to jedna z najpiękniejszych dziedzin medycyny, ponieważ spotykamy się z cudem narodzin człowieka, potrafimy skutecznie ratować życie chorych noworodków ale też objąć właściwą opieką nieuleczalnie chore dzieci. Lekarz powinien być dobry i wrażliwy, otwarty na drugiego człowieka, odporny na stres i wytrwały.

Kto lub co daje pani siłę w najtrudniejszych momentach? Jak pani odpoczywa, odzyskuje spokój i ładuje baterie, żeby następnego dnia znów móc pomagać innym?

Nieustannie powtarzam, że rodzina jest najważniejsza, daje poczucie bezpieczeństwa i siły. Dom, do którego wracam po pracy lub po dyżurze, jego zapach, obecność bliskich osób z którymi mogę porozmawiać ale tez pomilczeć, to wartość bezcenna. Lubię czytać książki, kocham przyrodę i mój mały ogródek. W wolnych chwilach odkrywamy z mężem znane i nieznane zakątki naszego kraju, czasem są to dłuższe podróże.

eprasa.pl 81b484efc7

PIENIĄDZE

Zmiany w podatkach, nieliczni zyskają, niewiele

Podniesienie pierwszego progu PIT ze 120 do 130 tys. zł i wprowadzenie nowej, 24-proc. stawki podatku dla dochodów w przedziale powyżej 130 tys. zł do 150 tys. zł - takie zmiany czekają nas w podatkach. Kto i ile zyska na zmianach?

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Niestety, skorzystają nieliczni i, w zasadzie, niewiele. - Dla pracownika na umowie o pracę oznacza to, że odczuje zmianę dopiero, gdy zarabia powyżej ok. 11,9 tys. zł brutto miesięcznie. Pełne 300 zł miesięcznie, czyli 3,6 tys. zł rocznie, zyska każdy, kto zarabia ponad 14,8 tys. zł brutto. Na tę kwotę składają się 2 tys. zł z przesunięcia progu o 10 tys. zł i 1,6 tys. zł z niższej stawki w przedziale 130-150 tys. zł - liczy Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy InFaktu.

Dodajmy, że w październiku posłowie przegłosowali pakiet ustaw wprowadzających rekordową serię podwyżek oraz ograniczeń podatkowych, jak np.: podniesienie daniny solidarnościowej (stawka podatku dla osób zarabiających powyżej 1 mln zł rocznie wzrosła z 4 do 5 proc.); podwyższenie akcyzy na alkohol; wyższy VAT na piwa i wina bezalkoholowe oraz napoje energetyczne; drastyczna obniżka limitu przychodów uprawniającego do wyboru ryczałtu (z 2 mln euro do 250 tys. euro); opodatkowanie fundacji rodzinnych; wprowadzenie podatku od dochodów z najmu krótkoterminowego, likwidacja ulgi na internet.

KTO, ILE I CZY W OGÓLE ZYSKA NA ZMIANACH?

Po pierwsze, nie zmieni się kwota wolna od podatku (30 tys. zł). Gdyby - zgodnie z przedwyborczymi obietnicami Donalda Tuska - została podwyższona, skorzystaliby prawie wszyscy podatnicy. Zamiast tego mamy:

- pierwszy próg podatkowy zostanie podniesiony z obecnych 120 tys. zł do 130 tys. zł;
- wejdzie nowa stawka 24 proc., która będzie obowiązywała dla dochodów w przedziale powyżej 130 tys. do 150 tys. zł;
- stawka 32 proc. będzie dotyczyć nadwyżki dochodów powyżej 150 tys.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Wyższe progi podatkowe i nowa stawka, 24-procentowa, mają obowiązywać od 1 stycznia 2027 r. - ustawa, którą przegłosował Sejm trafi teraz do Senatu.

Według Ministerstwa Finansów na nowych zasadach może skorzystać ok. 3,5 mln podatników, tylko ok. 13,7 proc. ogółu wszystkich podatników w Polsce, a maksymalna oszczędność dla osoby zatrudnionej na umowie o pracę, wynikająca ze zmian, wyniesie 3600 zł rocznie.

Nie oznacza to jednak, że każdy pracownik etatowy otrzyma o 300 zł wyższą miesięczną wypłatę. Oszczędności podatkowe będą uzależnione od rocznej podstawy opodatkowania, która nie jest tożsama z wynagrodzeniem brutto. Wysokość zaliczek na podatek i moment wystąpienia korzyści będą zależeć od rozliczeń w poszczególnych miesiącach, indywidualnej sytuacji podatnika oraz dodatkowych zdarzeń, takich jak absencje chorobowe, benefity, premie i prowizje, itp.

Najwyższe oszczędności podatkowe uzyskają pracownicy, których roczna podstawa opodatkowania wynosi co najmniej 150 tys. zł.

Podniesienie pierwszego progu podatkowego będzie miało również wpływ na inne rozwiązania podatkowe. Czyli, limit 50-proc. kosztów uzyskania przychodów dla twórców korzystających z praw autorskich oraz artystów wykonawców korzystających z praw pokrewnych wzrośnie do 130 tys. zł rocznie, ze 120 tys. zł do 130 tys. zł podskoczy także baza podatkowa dla zakładów pracy chronionej i aktywności zawodowej, które przekazują zaliczki na podatek od wynagrodzeń i zasiłków z ubezpieczenia społecznego na szczególnych zasadach.

OD KIEDY ROZLICZANIE PO NOWEMU?

I na koniec ważna informacja, rozliczenie roczne PIT za 2026 roku, składane w 2027 roku, będzie odbywać się według dotychczasowej skali podatkowej - 12 proc. do 120 tys. zł oraz 32 proc. od nadwyżki ponad tę kwotę.

Nowa skala, jeśli zostanie ostatecznie przyjęta w obecnym kształcie, będzie miała zastosowanie do dochodów od 1 stycznia 2027 roku.

Pierwsze rozliczenia roczne z jej wykorzystaniem podatnicy złożą zatem w 2028 roku za 2027.

Sąsiedzi zaczęli nękać Anglika, który sprowadził się do Polski?

Prokuratura w Toruniu wszczęła śledztwo w sprawie uporczywego nękania Anglika Edwarda H. i jego żony Małgorzaty w podtoruńskiej Złotorii. Mieli być atakowani w internecie, filmowani i zastraszani przez osoby z lokalnej społeczności. Zamaskowani i uzbrojeni mężczyźni mieli grozić im śmiercią.

– Śledztwo dotyczy uporczywego nękania Edwarda H. i Małgorzaty D. od grudnia 2025 do 18 września 2026 r. poprzez zamieszczanie wpisów na portalach społecznościowych dotyczących pokrzywdzonych, w których zawierano fałszywe oskarżenia na temat ingerowania w lokalne sprawy, pomówienia (...) jak również komentarzy dotyczących życia prywatnego pokrzywdzonych. A ponadto: obserwowania, nagrywania, robienia zdjęć i filmików na posesji, podjeżdżania pod dom, uniemożliwiania swobodnego przejazdu, wyzywania słowami powszechnie uznanymi za obelżywe oraz inicjowania interwencji policji - wylicza Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury.

Sprawa dotyczy trenera z Anglii i jego żony Polki, którzy osiedlili się pod Toruniem. Część lokalnej społeczności nie przyjęła ich przyjaźnie. W połowie sierpnia ujawnił i opisał to dziennikarz Sportowych Faktów na portalu Wirtualnej Polski. Pokrzywdzony obcokrajowiec związany jest ze środowiskiem sportowym właśnie. Edward H. z Anglii przez lata pracował jako trener przygotowania fizycznego w piewszoligowych klubach piłkarskich i współpracował z gwiazdami światowego futbolu. Z żoną Małgorzatą przeprowadził się do Polski. Kupili dom w Złotorii pod Toruniem - w rodzinnych stronach kobiety. Szybko okazało się, że nie wszystkim nowy sąsiad się spodobał.

- Jedna osoba powiedziała mi, że nie chce widzieć tu obcokrajowców. Słyszałem hasła, że skoro jestem w Polsce, powinienem mówić po polsku, że Polska jest tylko dla Polaków. To jest rasizm. Zamontowali kamery nagrywające to, co robimy w ogrodzie - mówił portalowi WP trener w sierpniu.

Głównym zarzewiem konfliktu jednak, jak się wydaje, stało się zbytnie i niepotrzebne (zdaniem jego przeciwników) angażowanie się Anglika w sprawy lokalne.

Edward z żoną oczyścili pobocze drogi, przy której stoi ich dom. Doprowadzili do likwidacji nielegalnego wysypiska w okolicy, a także zamontowania progu zwalniającego na ulicy.

- To wywołało wściekłość kilku osób, które miały zacząć nękać H. Do działania przeciwko Anglikowi szczególnie motywował jeden z mieszkańców, powiązany z firmą mieszczącą się w pobliżu. „Niech w Złotorii zawita z powrotem normalność, przyjazne spojrzenia, miła atmosfera” - pisał w mediach społecznościowych, szukając poparcia dla swoich działań - relacjonuje Łukasz Kuczera, dziennikarz Wirtualnej Polski.

Do eskalacji konfliktu doszło w sierpniu. Pod posesję małżeństwa przyjechali zamaskowani motocykliści, którzy rozpylili gaz pieprzowy. Potem zaatakowali sąsiadów; interweniowała policja i pogotowie. Kilka godzin później przed domem Anglika i Polki pojawili się zamaskowani mężczyźni uzbrojeni w noże i gaz pieprzowy. Ponoć grozili im śmiercią. Przerażeni małżonkowie wezwali policję, której udało się zatrzymać trzech mężczyzn. Wobec jednego prokuratura zastosowała dozór policji.

Teraz prokuratura zdecydowała się wszcząć śledztwo ws. uporczywego nękania Anglika i jego żony.

MAŁGORZATA OBERLAN

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

eprasa.pl 81b484efc7



Gosia jest spokojna, naturalna i pełna poczucia humoru. Uwielbia koty, jazdę na rowerze i muzykę. W Wiktorze najbardziej spodobały jej się jego skromność i nieśmiałość.

Małgorzata, która bierze udział w 13. edycji programu „Rolnik szuka żony", ma 29 lat i pochodzi z województwa lubelskiego, a konkretnie z Białej Podlaskiej. Zgłosiła się do programu, by walczyć o względy Wiktora.







Czy Wiktor i Małgorzata będą razem po programie „Rolnik szuka żony"?

KRZYSZTOF POŁASKI

Wiktor to jeden z najbardziej lubianych uczestników 13. edycji „Rolnik szuka żony". Skromny i nieśmiały rolnik nie tylko skradł serca widzów, ale coraz więcej znaków wskazuje na to, że skradł także... serce Gosi.

31-latek, który postanowił spróbować swoich sił w programie „Rolnik szuka żony 13", nie przyszedł tu po sławę i rozpoznawalność, tylko po miłość i chociaż otrzymał zaledwie trzy listy, wygląda na to, że prawdopodobnie znalazł to, czego szukał.

Do swojego domu Wiktor zaprosił dwie kandydatki - Gosię i Zuzannę, chociaż druga z pań tak naprawdę już od samego początku sugerowała, że... wcale nie chce być w tym programie. Zgłosiła się do „Rolnika", chociaż nie lubi zapachu zwierząt hodowlanych, a praca na wsi ewidentnie nie jest dla niej. Wiktor to widział i jej podziękował, po czym później się dowiedział, że Zuza już wcześniej była w kilku innych programach telewizyjnych.

Z kolei od samego początku dobrze układało się między Wiktorem a Gosią, która przyznawała, że widzi w mężczyźnie... siebie samą sprzed lat, gdy też była tak wycofana i nieśmiała. To właśnie dzięki Gosi Wiktor zaczął się otwierać i widać, że jest w nim zupełnie inna energia.

Na tym etapie Wiktor nie może zdradzić, czy jego relacja z Małgorzatą przerodziła się w coś poważniejszego, czy nie.

Z młodym rolnikiem na planie programu „Rolnik szuka żony 13" miał okazję spotkać się Krzysztof Połaski z Telemagazynu.pl.

Wiktor był wówczas po nagraniu zdjęć w swoim gospodarstwie i humor wyraźnie mu dopisywał. Co więcej, gdy była mowa o tym, czy któraś z pań została w jego sercu na dłużej, odpowiedział:

– Coś może być na rzeczy (śmiech). Chciałbym, żeby to zostało na takim etapie jak jest i chciałbym dalej rozwijać tę znajomość - zdradził Wiktor.



FOT. AKPA.

eprasa.pl 81b484efc7

Zespoły ekstraklasy odpadają z PP

Już dziesięć drużyn ekstraklasy pożegnało się z piłkarskim Pucharem Polski.

W 1/16 finału odpadły GKS Katowice, Motor Lublin i Piast Gliwice, a w poprzedniej rundzie Legia Warszawa, Widzew, Pogoń Szczecin, Zagłębie Lubin oraz trzy krakowskie: Wisła, Wieczysta i Cracovia.

Broniący trofeum Górnik Zabrze miał trudną przeprawę w Gliwicach, ale ostatecznie pokonał Piasta po rzutach karnych 3:1, w regulaminowym czasie 0:0. W innym spotkaniu drużyn ekstraklasy Motor przegrał w Lublinie po karnych 1:3 z Rakowem Częstochowa, wynik 1:1.

Dziś grają:

Avia Świdnik - Radomiak Radom (12.30)

Polonia Warszawa - Korona Kielce (17.30)

Chrobry Głogów - Polonia Bytom (17.30)

Arka Gdynia - Stal Rzeszów (19)

Odra Opole - Śląsk Wrocław (20.30)



FOT. PAP

Fragment meczu Motor - Raków

O awansie do kolejnej rundy decyduje jeden mecz, rozgrywany na boisku zespołu z niższej ligi. W przypadku przedstawicieli tej samej klasy gospodarzem jest drużyna wylosowana jako pierwsza.

Pary 1/8 finału zostaną wyłonione w piątek o godz. 12.30. Mecze tej fazy zaplanowano na początek grudnia. Finał odbędzie się 2 maja na Narodowym w Warszawie. **HOF**

Sensacja w Anglii. Arsenal przegrał z czwartoligowcem!

Arsenal Londyn został wyeliminowany przez czwartoligowe Fleetwood Town w 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Ligi Angielskiej.

Po regulaminowym czasie gry i dogrywce było 1:1. „Kanonierzy" odpadli po serii rzutów karnych, w której ulegli 3-5. Arsenal grał w osłabieniu przez całą dogrywkę, gdyż 16-letni Max Dowman dostał czerwoną kartkę w 85. min.

Piłkarze Fleetwood Town bezbłędnie wykorzystali pięć rzutów karnych i awansowali do ćwierćfinału. W czwartej serii pomylił się brazylijski pomocnik Arsenalu - Bruno.

Zespół z League Two w meczu z mistrzami Anglii miał zaledwie 22 procent posiadania piłki. Przez 120 minut oddał dwa celne strzały, a jego celność podań wyniosła zaledwie 55 procent. Dobrze spisał się bramkarz Jay Lynch, który zatrzymał pięć z sześciu strzałów Kanonierów.

W zeszłym sezonie Puchar Ligi Angielskiej zdobył Manchester City, który finale na londyńskim Wembley wygrał z Arsenalem 2:0. **HOF**



FOT. PAP/EPA/VINCE MIGNOTT

Noni Madueke i jego koledzy z Arsenalu nie zagrają już Pucharze Ligi Angielskiej.

GKS KATOWICE W WYRAŹNYM DOŁKU, CZY WIDZEW TO WYKORZYSTA?



FOT. PAP/WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Piłkarze GKS skakali niżej od rywali z Łącznej.



Bramkarz GKS Katowice Maciej Kikolski .

W meczu 13. kolejki piłkarskiej ekstraklasy GKS Katowice podejmie drużynę Widzewa Łódź.

JAN HOFMAN

Sobotni mecz na Śląsku rozpocznie się o godz. 20.15.

Dobre wieści dla łódzkich piłkarzy napłynęły z Lubelszczyzny. W meczu 1/16 finału Pucharu Polski drugoligowy Górnik Łęczna pokonał GKS Katowice 1:0. Przedstawiciel elity zaprezentował na boisku bezradność, co może dobrym sygnałem dla widzewiaków przed sobotnim pojedynkiem.

Katowiczanie porażkę zawdzięczają fatalnemu błędowi... Macieja Kikolskiego. W 32. były widzewiak (wypożyczony do GKS na ten sezon) podał do... Dawida Tkacza i po chwili było po sprawie. Wynik 1:0 utrzymał się do końca pojedynku.

Piłkarze GKS Katowice byli zdecydowanymi faworytami spotkania w Łęcznej. Zespół trenera Rafała Góraka w związku z występami w eliminacjach europejskich pucharów miał wolny los w 1/32 finału i na Lubelszczyźnie inaugurował swój udział w obecnej edycji rozgrywek pucharowych.

GKS: Kikolski - Jirka (57' Galán), Olsen (57' Czerwiński), Jędrych, Klemenz, Wdowiak - Wędrychowski (57' Bartlewicz), Milewski, Wolski (75' Kowalczyk), Nowak - Szkurin (75' Kokosiński).

Rafał Górak, trener GKS Katowice powiedział po tym meczu:- Zakończyła się przygoda z Pucharem Polski w tym sezonie, piękna w Katowicach w sezonie poprzednim, okraszona wtedy wielkimi spektaklami. Przegraliśmy po bardzo słabym naszym meczu, nie zdobyliśmy ani jednej bramki, oddaliśmy dwa celne strzały. To jest zbyt mało, by cokolwiek zrobić. Nieważne czy się gra z przeciwnikiem z twojej ligi czy z ligi niższej. Trzeba realizować swoje zadania i budować swoją grę. Przegraliśmy trzeci mecz 0:1 i to jest sytuacja, która bardzo nas niepokoi, bo nie zdobywamy bramek, gdzieś nam to wszystko energetycznie siadło. W związku z tym będzie trzeba bardzo mocno wykonać pracę do meczu sobotniego, bo przyjeżdża Widzew Łódź i skala trudności – z całym szacunkiem dla rywala, któremu ogromnie gratuluję – będzie diametralne inna i spotkanie będziemy musieli rozegrać całkowicie inaczej.

Stan Wawrinka zakończył karierę

Szwajcarski tenisista Stan Wawrinka, trzykrotny mistrz Wielkiego Szlema i były numer 3 na świecie, zakończył długą karierę w wieku 41 lat porażką z Czechem Jirim Lehecką 5:7, 6:7 (2-7) w 1. rundzie turnieju ATP 500 w Bazylei.

Wawrinka zdobył 16 tytułów, w tym Australian Open w 2014, French Open w 2015 US Open w 2016 roku. Wywalczył również złoty medal olimpijski w grze podwójnej w Pekinie w 2008 roku, u boku swojego znakomitego rodaka Rogera Federera, oraz Puchar Davisa w 2014 roku.

Oprócz Brytyjczyka Andy'ego Murraya był tym graczem, który konsekwentnie próbował przeciwstawić się niemal całkowitej dominacji Federera, Rafaela Nadala i Novaka Djokovicia w turniejach wielkoszlemowych. **HOF**

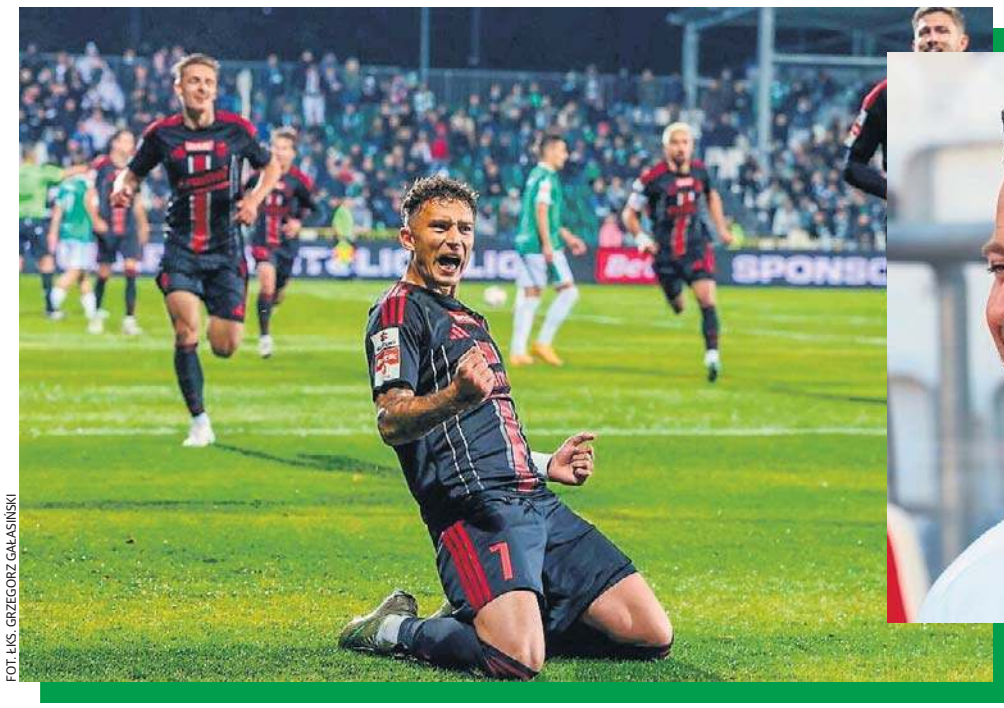


FOT. PAP/EPA/CLAUDIO THOMA

Stan Wawrinka

eprasa.pl 81b484efc7

TRENER ŁKS CIESZY SIĘ Z BARDZO DOBREGO MECZU SWOICH PIŁKARZY



FOT. ŁKS, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tak się cieszył Dominik Sokół z gola zdobytego w Poznaniu.



Grzegorz Szoka, trener piłkarzy ŁKS, był zadowolony z postawy swojej drużyny.

Piłkarze ŁKS wygrali dwa kolejne mecze pierwszej ligi, w obydwu nie stracili gola.

JAN HOFMAN

Wyjazdowe zwycięstwo nad Wartą w Poznaniu (1:0) pozwoliło ełkaesiakom na dołączenie do ścisłej czołówki pierwszej ligi.

ŁKS jest czwarty w tabeli, ale wyprzedzającego go Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Polonia Warszawa i Ruch Chorzów mają tyle samo punktów, co Łodzianie - po 21.

Grzegorz Szoka, trener piłkarzy ŁKS, powiedział po tym meczu: - Z mojej perspektywy, z wysokości ławki, uważam, że zagraliśmy dobry mecz. Zabrakło nam trochę lepszego wykończenia akcji. Cieszę się, że drugi raz z rzędu gramy do ostatniego gwizdka i dążymy do zwycięstwa.

- Kolejny raz zmiany zmiany wprowadzają nowego ducha do drużyny. Oczywiście ten mecz mógłby być spokojniejszy, gdybyśmy wcześniej wykorzystali wszystkie klarowne sytuacje. A tak do końca trzeba było solidnie walczyć. Cieszę się również z tego, że zdobyliśmy gola ze stałego fragmentu gry. Nad tym pracujemy na treningach.

- Jest dużo powodów do radości, ale wiadomo liga jest wyrównana i trzeba nadal sumiennie pracować, by być przygotowanym do każdego meczu.

Dominik Sokół wszedł na boisko w 63. minucie meczu ŁKS z Wartą Poznań, a 21 minut później zdobył gola, który dał jego drużynie zwycięstwo.

Mieliśmy dwie porażki z rzędu i byliśmy w nieco złym stanie, ale fajnie, że się podnieśliśmy - powiedział Sokół. - To pokazało, w jakim stanie jest nasza drużyna. Te przegrane spotkania nie sprowadziły nas w dół, a podniosły - przyznał pomocnik.

- Dobrze wyglądaliśmy jako cała drużyna i przeważaliśmy przez całe spotkanie. To już kolejne mecz, w którym dominujemy, ale strzelamy decydującego gola w końcówce pojedynku. To prawda, że brakuje nam trochę skuteczności, ale ten sukces był jak najbardziej zasłużony.

- Dużo pracujemy nad stałymi fragmentami gry i to daje rezultaty. Tak było w meczu z Podbeskidziem i teraz w wygranym pojedynku z Wartą.

Drugie miejsce dla naszej Katarzyny

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zakończyła sezon 2026 na drugim miejscu w rankingu Międzynarodowej Unii Kolarskiej (UCI).

Na czele klasyfikacji uplasowali się, podobnie jak przed rokiem, Słoweniec Tadej Pogacar i Holenderka Demi Vollering.

Niewiadoma-Phinney odniosła tylko jedno zwycięstwo, ale za to szczególnie prestiżowe, triumfując na etapie Tour de France z metą na Mont Ventoux. W klasyfikacji generalnej TdF zajęła drugą pozycję, podobnie jak w mistrzostwach świata w Montrealu, za każdym razem ustępując tylko Vollering. Stanęła na podium kilku prestiżowych klasyków.

Słoweniec zdobył 9331 pkt, wyprzedzając Belga Remco Evenepoela - 7191 oraz Meksykanina Isaaca del Toro - 5606.

HOF



FOT. PZKOL.PL

Katarzyna Niewiadoma-Phinney

Prawnuk Mussoliniego zdobył pierwszego gola

23-letni prawnuk faszystowskiego dyktatora Benito Mussoliniego, Romano Benito Floriani Mussolini, zdobył swoją pierwszą bramkę w ekstraklasie piłkarskiej Włoch. Jego Lazio Rzym wygrało na wyjeździe z zespołem Sassuolo 6:2 i prowadzi w tabeli.

Piłkarz jest synem Alessandry Mussolini, aktorki i działaczki politycznej, wnukiem pianisty jazzowego Romano Mussoliniego oraz prawnukiem faszystowskiego dyktatora. Cioteczną babcią zawodnika Lazio jest gwiazda kina Sophia Loren.

Piłkarz Slavii Praga Wiktor Nowak strzelił gola w wygranym 4:0 meczu z FC Zbrojovka Brno w 1/8 finału Pucharu Czech. To szósta bramka pomocnika reprezentacji Polski w tym sezonie.

FIFA przeprowadzi w listopadzie i grudniu serię wizyt w Hiszpanii, Portugalii i Maroku, krajach-gospodarzach mistrzostw świata w 2030 roku – poinformowała we wtorek światowa federacja piłkarska.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wiktor Nowak, reprezentant Polski

Wizyty mają pomóc w wyborze stadionów, na których będą rozgrywane mecze turnieju. Na liście odwiedzanych miast są: Agadir, Casablanca, Fez, Marrakesz, Rabat i Tanger (Maroko); Lizbona i Porto (Portugalia) oraz Barcelona, Bilbao, Las Palmas, Madryt, San Sebastian, Sewilla i Saragossa (Hiszpania).

Iga Świątek w elicie

Firma SportsPro przygotowała listę 50 sportowców o największej atrakcyjności marketingowej.

Iga Świątek (jedyna reprezentantka Polski,) zajęła 17. miejsce w prestiżowym zestawieniu, wyprzedzając między innymi Kyliana Mbappe (19 pozycja).

Autorzy rankinfgu podkreślają, że zestawienie uwzględnia nie tylko sportowe osiągnięcia, ale również siłę marki zawodnika, jej rozwój oraz potencjał komercyjny.

Za polską tenisistką uplasowali się również Vinicius Junior (20), kierowca Formuły 1 Lewis Hamilton (22) oraz koszykarz LeBron James (26).

Najwyższe miejsce w zestawieniu zajęła Aryna Sabalenka. Za nią uplasowała się mistrzyni olimpijska w narciarstwie dowolnym Eileen Gu, a trzecie miejsce przypadło koszykarzowi Giannisowi Antetokounmpo. W czołowej piątce znaleźli się również Erling Haaland i Carlos Alcaraz.

Analiza objęła 1200 sportowców reprezentujących 70 dyscyplin.

HOF



FOT. IMAGO/PETER LI/IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Iga Świątek jest na ósmyme miejscu w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek.

eprasa.pl 81b484efc7

16

29.10.2026

Wschód Słońca: 6.31 **Zachód Słońca:** 16.21
Imieniny: Euzebia, Felicjan, Franciszek, Ida, Maksymilian, Narcyz, Piotr, Serafin, Teodor, Walenty, Walentyn, Wioletta i Zenobiusz.

Dzisiaj maks. **10°C** min. **4°C**

Jutro maks. **9°C** min. **6°C**

● **BARAN (21.03-19.04)**
Od rana poczujesz przypływ energii i chęć do działania. Nie zwlekaj z decyzją, bo szczęśliwy zbieg okoliczności działa dziś na Twoją korzyść.

● **BYK (20.04-20.05)**
Ktoś może zaskoczyć Cię miłym gestem, dobrą wiadomością. Zachowaj spokój, a nawet trudniejsza sprawa rozwiąże się po Twojej myśli.

● **BLIŹNIĘTA (21.05-20.06)**
Czwartkowy poranek przyniesie ciekawą inspirację, która szybko zamieni się w konkretny plan. Warto zaufać własnym pomysłom.

● **RAK (21.06-22.07)**
Dobry dzień na rozmowy i wyjaśnienie nieporozumień. Szczerość pomoże Ci odzyskać harmonię i poprawić relacje.

● **LEW (23.07-22.08)**
Możesz dziś zabłysnąć w pracy lub wśród znajomych. Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi, którzy pomogą Ci osiągnąć ważny cel.

● **PANNA (23.08-22.09)**
Nie wszystko będzie przebiegać zgodnie z planem, ale elastyczność okaże się Twoim atutem. Wieczorem miła niespodzianka.

● **WAGA (23.09-22.10)**
Los podsunie Ci okazję do rozwiązania problemu, który od dawna Cię irytował. Warto działać odważnie.

● **SKORPION (23.10-21.11)**
Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle, lecz pozwolą Ci dostrzec prawdziwe intencje pewnej osoby. Zaufaj swojej intuicji.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**
Czwartkowa aura sprzyja podróżom, spotkaniom i nowym kontaktom. Jedna rozmowa może otworzyć przed Tobą interesującą możliwość.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Skupienie i konsekwencja przyniosą lepsze rezultaty, niż zakładałeś. Ktoś doceni Twój wysiłek i okaże Ci wdzięczność.

● **WODNIK (20.01-18.02)**
Dzień zachęca do eksperymentowania i szukania nowych rozwiązań. Nie bój się wyróżnić, bo właśnie to przyniesie Ci sukces.

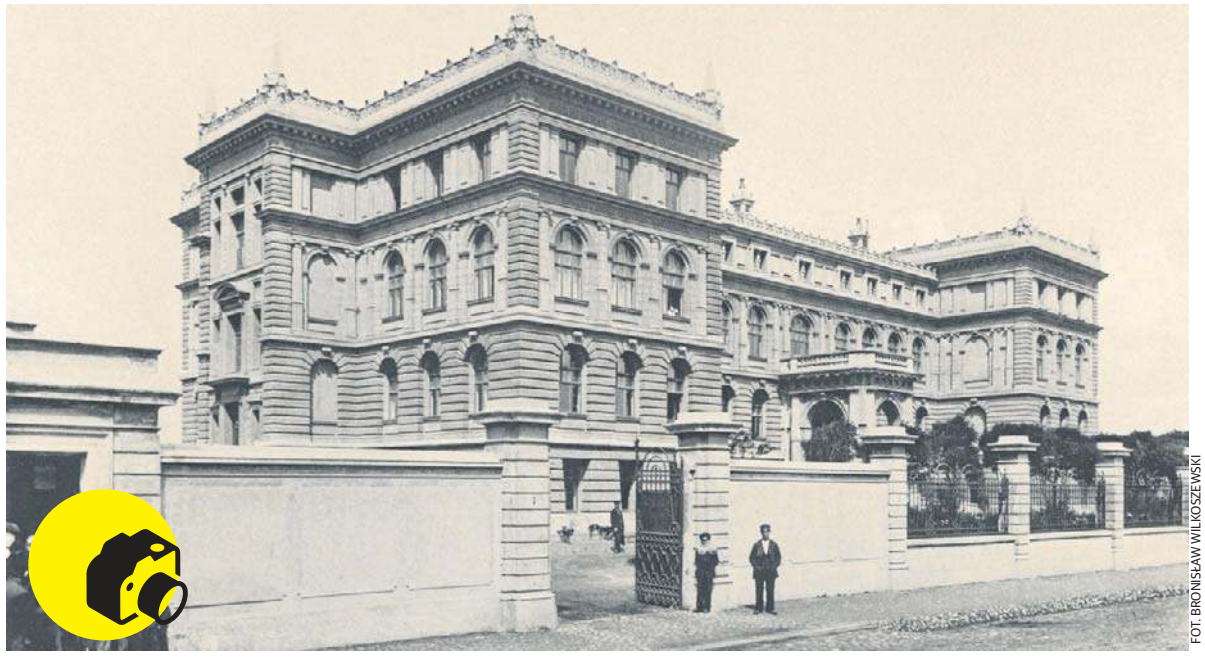
● **RYBY (19.02-20.03)**
Spokojne podejście pomoże Ci uniknąć niepotrzebnych napięć. Wieczorem znajdziesz chwilę na marzenia i przyjemny odpoczynek.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE



● 29 października 1890 otwarto Szpital dla Starozakonnych miasta Łodzi. W 1898 dr Seweryn Sterling (na zdj. powyżej) otworzył w nim pierwszy w zaborze rosyjskim oddział dla chorych na gruźlicę.
● 29 października 1942 Niemcy zlikwidowali żydowskie getto w Piotrkowie Tryb. Zdrowych więźniów wywozili do obozu śmierci w Treblince. Osoby opieszale stawiające się na miejsce zbiórki zabijali na miejscu. Niemcy wymordowali też wszystkich chorych w szpitalu i wszystkie dzieci z przytułku. Świadkowie tych wydarzeń przekazali później, że niemieccy żołnierze palili niemowlęta w miednicach przed synagogą.

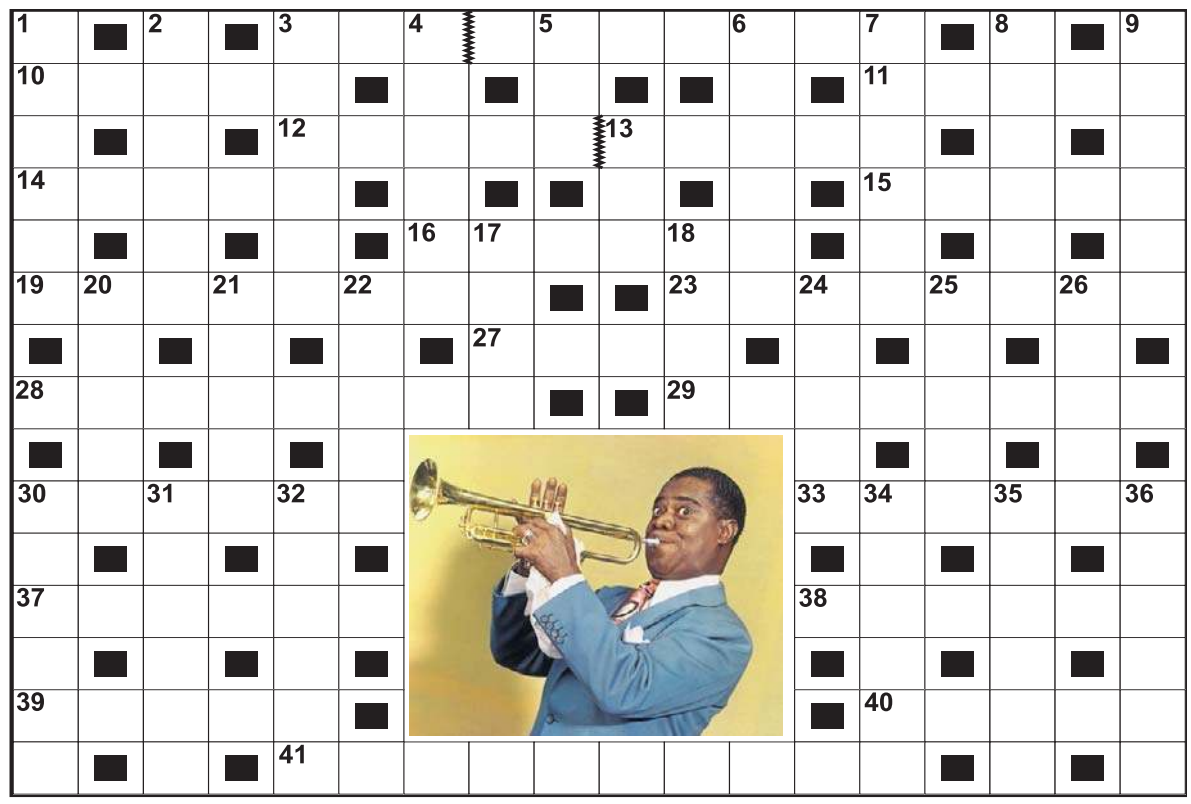
HISTORIA MIASTA



FOT. BRONISŁAW WILKOSZEWSKI

● **29 października 1890 otwarto Szpital dla Starozakonnych miasta Łodzi imienia Izraela i Leonii małżonków Poznańskich.** Lecznicę zbudowano u zbiegu ówczesnej ul. Północnej i Targowej (obecnie ul. Sterlinga). Szpital ufundowało małżeństwo Poznańskich, z myślą o ludności żydowskiej. W szpitalu była synagoga, przychodził rabin i podawano koszerne jedzenie. Na zdjęciu rok 1896. Po II wojnie światowej budynek przez dwa lata był koszarami wojskowymi, potem stał się Szpitalem Klinicznym Akademii Medycznej. Więcej o tej i o innych rocznicach 29 października w dzisiejszym Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej. **DWOI**

KRZYŻÓWKA



Poziomo:
3) duży pies bojowy i myśliwski,
10) elekcja króla w dawnej Polsce,
11) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
12) smaczne przystawki na przyjęciu,
14) „… San Francisco”, serial USA,
15) konkurent w sportowych zmaganiach,
16) grządka z barwnymi kwiatami,
19) jeden z Trzech Króli,
23) nauka o budowie organizmu,
27) zwierzę budujące tamy,
28) małżonka Odyseusza,
29) zajmuje się ekspertyzą pisma,
30) uczucie satysfakcji,
33) leśny domek z liści i gałęzi,
37) narzędzie przydatne podczas sianokosów,
38) instrument muzyczny Louisa Armstronga,
39) nagromadzenie dużej ilości zajęć,
40) mały kawałek drewna pod paznokciem,
41) maszyna skrawająca.

Pionowo:
1) Krzysztof, żeglarz-odkrywca,
2) wartki, wirujący nurt,
3) grusze i jabłonie w sadzie,
4) w parze z biblijną Sodomą,
5) … Charles, amerykański śpiewak bluesowy,
6) luźna kurtka lub bluza,
7) nieproszony gość, intruz,
8) indiański namiot w kształcie stożka,
9) przezroczyste przybranie damskiego kapelusza,
13) wąż dusiciel jak szal,
17) dwukołowy pojazd azjatycki,
18) pchli …, ze starociami,
20) pierwotniak nazywany również pełzakiem,
21) dawne wysokie, stojące lustro,
22) podobno szkodzi piękności,
24) szczebel wyżej w karierze,
25) czasem poddawana bieżnikowaniu,
26) … Ostrowska, aktorka z serialu „Ranczo”,
30) zastępował nieletniego króla,
31) mocna nić do szycia skóry,
32) element elektrowni wiatrowej,
34) uczucie przerażenia, strachu,
35) brzydkie kaczątko po przemianie,
36) wielkość fizyczna lub rybka.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Gdy październik z wodami, grudzień z wiatrami.

Październik skrzepły, będzie luty ciepły.

eprasa.pl 81b484efc7